

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Poznań, środa 23 marca 1949 r.

Nr 81 (94)

Kolejarze poznańscy zobowiązali się 3 MIESIĄCE PRZED TERMINEM wykonać plan trzyletni

W drugim dniu obrad Krajowej Rady Gospodarczej przedstawiciel poznańskiego węzła kolejowego Wacław Sładak zameldował, że na zebraniach kolejarzy w dniu 15 i 16 bm. przyjęto rezolucję w sprawie planu oszczędnościowego. Kolejarze poznańscy dzięki swemu obywatelskiemu stosunkowi do pracy wysunęli się na czoło kolejarzy polskich, a obecnie pragną jeszcze wzmoczyć wysiłki by wykonać plan trzyletni do września br. Zapowiedź tę uczestnicy narady nagrodzili długotrwałą owacją.

Mówca przytacza dotychczasowe poważne wyniki działalności oszczędnościowej pracowników węzła poznańskiego. I tak np., warsztaty w Poznaniu zmniejszyły o 300 liczbę pracogodzin na jedną naprawę główną, uzyskując 6,5 miliona złotych oszczędności. Przy bieżącej naprawie parowozów norma 10 pracogodzin została obniżona do 8,1 godziny, co dało prawie 8 mil. zł oszczędności. Zmniejszenie normy zużycia węgla o 2,1 kg na 1000 brutto tonokilometrów dało 12,6 miliona złotych. Podobne oszczędności uzyskiwały warsztaty elektrotechniczne i oddział ruchowo-handlowy Poznań.

Niezależnie od zobowiązania przedterminowego ukończenia planu trzyletniego (do dnia 30 września br.), pracownicy war-

ształów w Poznaniu postanowili osiągnąć 34,6 miliona złotych oszczędności przez racjonalne wykorzystanie obrabiarek, narzędzi itp. Pracownicy zasobowni głównej postanowili zaoszczędzić 365 milionów złotych, m. in. przez upłynięcie zapasów materiałów zasobowych, wzmoczoną zbiórkę złomu itp. Pracownicy oddziału mechanicznego Poznań zaoszczędzą 33 miliony złotych. 13,4 miliona złotych wynosi plan oszczędnościowy pracowników stacji Poznań główny.

Oddział ruchowo-handlowy planuje zaoszczędzić 14,7 miliona złotych na materiałach opałowych i oświetleniowych, na zwiększeniu szybkości handlowej w ruchu towarowym itp. Oddział drogowy zaoszczędzi prawie 8 milionów złotych. Wreszcie pracownicy warszta-

tów drogowych obiecują zaoszczędzić ponad 11 milionów złotych, zwiększając wydajność pracy oraz wykonując ze starych materiałów rozjazdy i zwrotnice.

Na mównicę — Paweł Kocoń przodownik pracy — maszynista kolejowy. Mówi głównie o ogromnych możliwościach oszczędzania węgla, który nazywa skarbem udostępniającym nam potrzebne maszyny i towary zagraniczne. Paweł Kocoń wylicza, że dzienna oszczędność jednej łopaty węgla w jednym parowozie daje miesięcznie dla setek parowozów całe wagony zaoszczędzonego węgla. Na sali zrywa się burza oklasków, kiedy Paweł Kocoń melduje, że jego stary parowóz daje do 50 ton zaoszczędzonego węgla miesięcznie. Źródłem tych oszczędności jest świadomość, że parowóz jest własnością klasy robotniczej.

bów walcowanych. Plan na rok 1949 hutnictwo wykona w surowce do dnia 20 grudnia, w stali do dnia 25 listopada i w wyrobach walcowanych do 15 grudnia. Plan według wartości będzie wykonany do 10 grudnia bież. roku.

Z kolei zabrał głos minister administracji publicznej Wolski, składając w imieniu całej rzeszy pracowników administracji zobowiązanie zaoszczędzenia w roku bieżącym 800 milionów zł, co stanowi 11 proc. budżetu Ministerstwa Administracji Publicznej. Minister wezwał i inne ministerstwa do współzawodnictwa w akcji oszczędnościowej.

Załoga huty „Kościszko” wzywa wszystkie zakłady w Polsce do przedterminowego wykonania planu 1949 roku

WARSZAWA. W czasie dyskusji w pierwszym dniu Krajowej Rady Oszczędnościowej ob. Łomżyk, przedstawiciel Rady Zakładowej huty „Kościszko” odczytał zobowiązania załogi przedterminowego wykonania planu produkcji oraz przeprowadzenia powszechnej akcji oszczędnościowej.

Załoga huty „Kościszko” zobowiązuje się wykonać państwowy plan produkcji o wartości ponad 250 milionów zł przedwojennych w terminie do 22 listopada 1949 r.

W ramach planu oszczędnościowego załoga huty postanowiła:

1) Podnieść wydajność liczoną w złotych przedwojennych z roku 1937 z 18,93 zł na pracogodzinę do 22,4 zł na pracogodzinę, począwszy od września br.

2) Zamiast planowanych przez dyrekcję 599.155 tys. zł oszczędności, osiągnąć na podstawie kontrplanu załogi 742.604 tys. zł.

Załoga huty, zobowiązuje się również osiągnąć wyższy poziom jakości produkcji, zapewnić regularne dostawy dla innych zakładów pracy, co umożliwi im podwyższenie wydajności, podnieść ogólny procent współzawodniczących z 76 na 95 proc. załogi, zmniejszyć nieobecność w pracy z 6 proc. na 3 proc. i zmniejszyć stan załogi o 150 ludzi, którzy przydadzą się w innych zakładach pracy. Ponadto załoga zobowiązała się jak najszybciej usprawnić prace aglomerowni tak, aby podjęła 1 lipca pełną produkcję. Dla jak najszybszego zaopatrzenia kraju w wyroby

walcowane drobnych profili załoga huty zobowiązała się do prowadzić walcownicę średnią w dniu 22 lipca r. do pełnej zdolności produkcyjnej wynoszącej 200 tys. ton rocznie.

Z gorącymi oklaskami spotyka się zobowiązanie oddania do użytku przodowników pracy 27 mieszkań w dniu 1 maja br., 54 mieszkań w dniu 22 lipca br. oraz 22 mieszkań w rocznicę Czynu Kongresowego.

Przedkładając niniejsze zobowiązania — kończy mówca — huta „Kościszko” wzywa wszystkie zakłady w Polsce do przeprowadzenia wielkiej kampanii oszczędnościowej i przedterminowego wykonania planu 1949 r. oraz planu 3 letniego. Niechaj nikogo nie zabraknie w tym szlachetnym wysiłku, który ma stworzyć podstawę pomyślnego rozpoczęcia 6 letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Wezwanie to wywołało бурливе oklaski u stników Na rady.

Zebrania załogi Stomilu i Wiepofany Klasa robotnicza Poznania solidaryzuje się z oświadczeniem Rządu w sprawie stosunków między Państwem a Kościołem

Na terenie fabryki „Stomil” w Starołęce w Poznaniu odbyło się wczoraj zebranie całej załogi, na którym robotnicy omawiali deklarację Rządu w sprawie religii.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Rady Zakładowej referat zasadniczy wygłosił poseł na Sejm ob. Włodek. Podobne zebranie odbyło się na terenie Fabryki „Wiepofana” przy ul. Dąbrowskiego, gdzie referat wygłosił ob. Faustyn Ładosz.

Zebrani wyrazili swoje całkowite poparcie dla stanowiska Rządu Polskiego w stosunku do Kościoła, które zapewnia pełną swobodę sumienia, wiary i praktyk religijnych.

748 rowerów otrzymają listonosze więcej w Wielkopolsce

Ministerstwo Poczty i Telegrafów nabyło ostatnio w „Motocykle” 5000 nowych rowerów dla listonoszy wiejskich. Dyrekcja Okręgu Poczтового w Poznaniu otrzyma 748 rowerów, które zostaną przydzielone listonoszom. Każdy z listonoszy wiejskich otrzyma rower na własność a należność za niego będzie spłacał w ratach miesięcznych do końca bież. roku.

„Nie chcemy — czytamy w uchwalonej na zakończenie zebrania rezolucji — aby Kościół, miejsce kultu religijnego, był wykorzystywany dla podburzającej agitacji politycznej ze strony części kleru.

Nie chcemy aby wiara religijna i godność kapłańska były nadużywane dla szerzenia niepokoju rozpalania fanatyzmu przeciw władzy ludowej, a nawet dla popierania podziemia.

Nie chcemy, aby niektórzy przedstawiciele duchowieństwa wykorzystywali swoją duszpasterską działalność dla podrywania ofiarnego wysiłku i twórczej pracy narodu budującego dobrobyt i szczęście Ojczyzny.

Pragniemy, aby Kościół zgodnie ze stanowiskiem Rządu korzystał z całkowitej swobody, lecz nie używał jej dla walki z Rządem Ludowym i ustrojem społecznym Polski.

Domagamy się od Władz Kościelnych, ażeby zgodnie z naszym interesem narodowym i państwowym w imię dobra ogółu zaniechały wiązania się z siłami antyludowymi i umowały stosunki z Państwem na podstawie oświadczenia rządowego”.

Marcin Milczyński prezes Zarządu Wojew. Str. Pracy na Wlkp.

Jako katolicy witamy z uznaniem OŚWIADCZENIE RZĄDU

Oświadczenie, złożone w im. Rządu przez min. Wolskiego, określające warunki, na których mogło by nastąpić ułożenie stosunków wzajemnych między Państwem i Kościołem, a wynikające z rozmowy przeprowadzonej z ks. biskupem Chorońskiego, przedstawicielem Episkopatu, wywołało zrozumiene zadowolenie wśród rzeszy katolickich w Polsce. Rzesze te w ogromnej swojej większości są bowiem nastawione jak najbardziej pozytywnie wobec Polski Ludowej, w której rozbudowie biorą czynny udział.

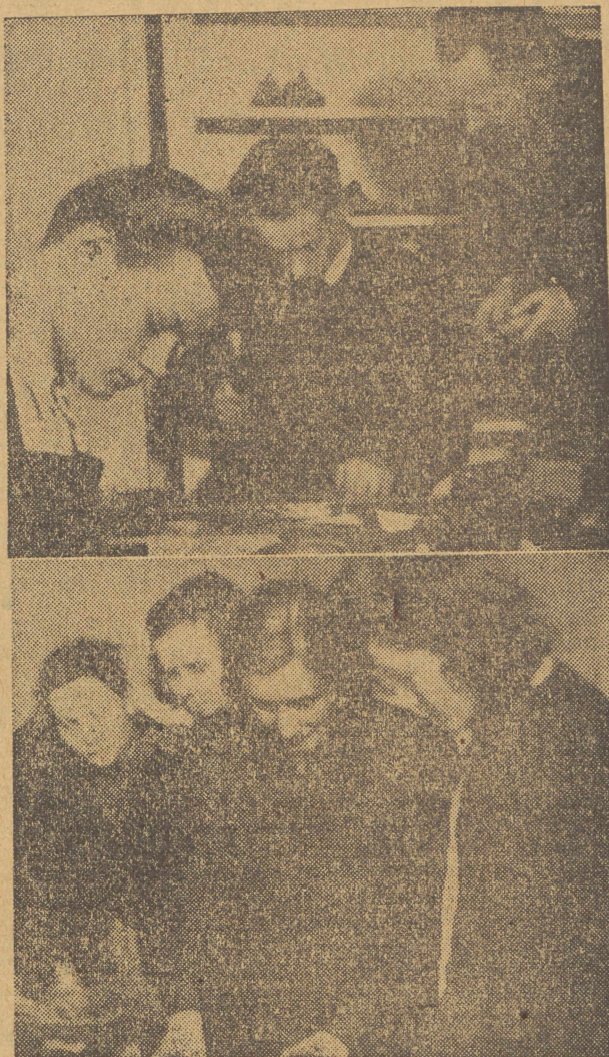
Brak unormowania prawnego wzajemnych stosunków Państwo — Kościół rzesze katolickie odczuwały przede wszystkim, stąd ich zadowolenie, że obecnie w sposób autorytatywny przedstawiono możliwości ułożenia tych stosunków, przy stanowczym podkreśleniu ze strony Rządu, iż Państwo jest zdecydowane — podobnie jak dotychczas — szanować wizerunek religijny, katolików i udzielać im nadal prawnej opieki.

Jednym z celów akcji politycznej Str. Pracy jest unormowanie stosunków między Państwem i Kościołem, toteż z gorącym uznaniem witamy doniesione oświadczenie Rządu oraz inicjatywę Episkopatu w tej sprawie.

Wyrazem stanowiska Str. Pracy jest rezolucja, uchwalona w niedzielę, 20 marca br. przez walny zjazd grodzkiej Str. Pracy w Poznaniu, która mówi m. in.: „Zebranie wyraża przekonanie, że zasady wymienione w oświadczeniu Rządu Rzeczypospolitej mogą być podstawą trwałego unormowania stosunków między Państwem a Kościołem czego katolickie społeczeństwo polskie gorąco sobie życzy.”

Jako prezes Zarządu Wojewódzkiego Poznańskiego, najsilniejszej terenowej reprezentacji Str. Pracy przyłączam się w pełni do życzenia rezolucji.

Głuchoniemi szkolą się zawodowo



Wychowankowie Poznańskiego Zakładu dla Głuchoniemych uczą się pracy zawodowej. Jak nas objaśnia mistrz szewski ob. Błażejewski, uczniowie jego pracują z większym skupieniem i dokładnością, aniżeli ludzie posiadający wszystkie zmysły. Na zdjęciu dolnym dziewczynki w szwalni Zakładu uczą się kroju

19 państw uczestniczy w tegorocznych MTP

O stale rosnącym zainteresowaniu się Międzynarodowymi Targami Poznańskimi za granicą najwymowniej świadczy fakt, że kiedy w roku ubiegłym wystawcy zagraniczni zajmowali łącznie nie wiele więcej jak 10 000 m² powierzchni wystawowej, to w roku bieżącym stoiska ich zajmują ponad 17 000 m². Wzrosła także ilość państw uczestniczących w Targach z 16 na 19 przy 11 w roku 1947. Największe stoisko liczące ponad 8000 m² zajmą ekspozycje Związku Radzieckiego. Po raz pierwszy po wojnie wystąpią na MTP Albania, Izrael, Norwegia, Rumunia i strefa radziecka Niemiec. Po raz drugi wystawiają Austria, Dania, Finlandia, Szwajcaria, Węgry i Wielka Brytania, po raz trzeci ZSRR, Bułgaria, Czechosłowacja, Francja, Holandia, Włochy, Szwecja i wystawcy Maroka.

30 tys. skrzyń ozdób choinkowych popłynie do USA

GDYNIA. W ciągu br. przemysł nasz wyeksportuje do Stanów Zjednoczonych 30 tys. skrzyń ozdób choinkowych. W najbliższym czasie z Gdyni odejdzie pierwszy transport 1500 skrzyń.

Jedność i walka klasy robotniczej całego świata UNICESTWIA AGRESYWNE PLANY ZAPEWNIĄ ŚWIATU POKÓJ

Wallace, Thorez, Pollitt ostrzegają narody
przed zgubnymi następstwami paktu atlantyckiego

NOWY JORK (PAP). Henry Wallace złożył oświadczenie, w którym zaznaczył, że ogromna większość narodu amerykańskiego przeciwstawia się planom podważenia zasad Karty ONZ. Pakt atlantycki natomiast jest układem godzącym w podstawowe zasady Karty ONZ.

Ludność Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej drogą będzie musiała zapłacić za pakt atlantycki. Stopa życiowa w krajach objętych paktem obniży się znacznie, a swobody obywatelskie zostaną ograniczone.

Wallace oznajmił, że USA powinny z powrotem wstąpić na drogę wskazaną przez Roosevelta. Mówca wezwał rząd amerykański, aby przyjął propozycję w sprawie konferencji z przedstawicielami Związku Radzieckiego dla omówienia spornych zagadnień.

PARYŻ (PAP). Generalny sekretarz francuskiej partii komunistycznej Thorez wygłosił przemówienie w Argentuil, w którym omówił m. in. pakt północno-atlantycki.

Konstruktor „V-2” zatrudniony w USA

BRUKSELA (PAP). Dziennik „Drapeau Rouge” donosi, że niemiecki inżynier Walther Riedel, konstruktor bomb latających „V-2”, wielokrotnie odznaczony przez Hitlera, przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie został zatrudniony w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym.

Faszystowskie wojska używają gazów trujących w walce z oddziałami demokratycznymi

SOFIA (PAP). Agencja Eleftheria Ellada donosi, że dowódca 9 dywizji monarcho-faszystowskiej Maniatis, którego ofensywa zakończyła się zupełnym niepowodzeniem użył gazów trujących w walce z oddziałami de-

„Ogłoszenie tekstu tego paktu i zawikłane komentarze jego autorów — powiedział Thorez — zwiększyły zaniepokojenie mas ludowych, widzących niebezpieczeństwo nowego konfliktu. Obłudne i kłamliwe frazesy o rzekomo obronnym charakterze tego paktu nikogo nie oszukają. Za mglistym, na pierwszy rzut oka sformułowaniem treści paktu widać jasno ściśle określony plan, skierowany przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej i narodom krajów marszałkowskich.

Tekst paktu dowodzi, że ludzie z partii amerykańskiej wszyscy byli współpracownicy i zwolennicy rządu Vichy, neofaszyści, kapitaliści i ich agenci boją się panicznie mas pracujących.

Boją się oni klasy robotniczej, zwolenników pokoju, republikanów, patriotów i tych wszystkich, którzy razem z członkami organizacji bojowników o pokój i wolność przeciwni są wciągnięciu Francji do tego paktu.

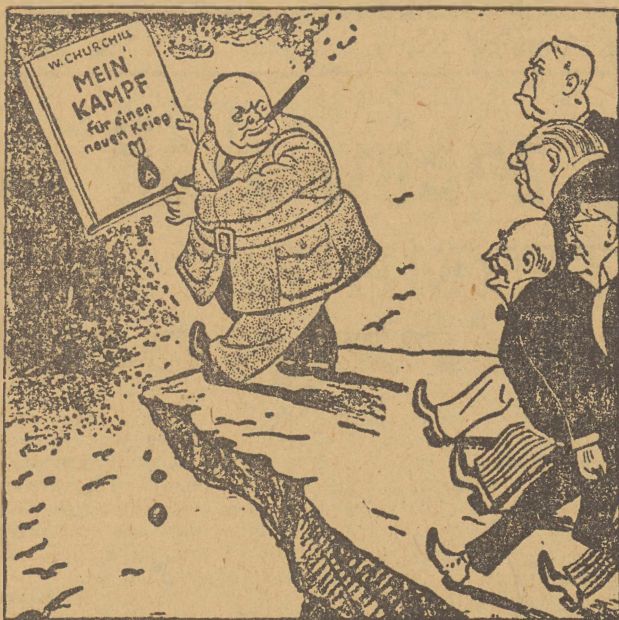
Ostrzegamy podżegaczy wojennych, aby nie stwarzali sobie złudzeń. Podpisanie paktu wojennego nie oznacza na szczęście jeszcze wojny. Nie dojdzie do zbrojnego konfliktu — oświadczył na zakończenie Thorez — jeśli wszystkie siły demokracji i pokoju we Francji i na całym świecie potrafią zjednoczyć się i działać. Jednością i walką unicestwimy agresywne plany i zapewnimy światu pokój.

LONDYN (PAP). Sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej Pollitt wygłosił w Treherbert (Walia) przemówienie, w którym napietnował

inicjatorów paktu atlantyckiego. Pakt atlantycki — powiedział Pollitt — jest wynikiem metod tajnej dyplomacji, które

Labour Party potępiła w swym programie wyborczym. Pakt ten wciąga Wielką Brytanię w rydwan imperialistycznej polityki amerykańskiej. Stanowi on równocześnie brutalne pogwałcenie Karty ONZ i obliczony jest na osłabienie i podważenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Churchill i jego uczniowie



Droga ta prowadzi tylko do przepaści

W Stanach Zjednoczonych o 23 milionu ton zmalało wydobycie węgla w porównaniu z rokiem ubiegłym

NOWY JORK (PAP). Wydarzenia, które zaszły w życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych w ostatnim tygodniu, świadczą o dalszym pogorszeniu się sytuacji ekonomicznej.

Według doniesień prasy, wydobycie węgla w okresie od 1 stycznia do 12 marca br. zmniejszyło się o 23 miliony ton, w porównaniu z tym samym okresem w roku ub.

Od 7 do 14 marca produkcja energii elektrycznej zmniejszyła się o 21 milionów kw w porównaniu z tygodniem ubiegłym. Załadunek na kolejach zmniejszył się w porównaniu z odpowiednim okresem ubiegłego roku o 87,100 wagonów.

W przemyśle samochodowym również obserwuje się spadek produkcji. Według danych oficjalnych, obroty handlowe w ciągu ostatniego tygodnia zmniejszyły się o 8 proc. w porównaniu z tym samym okresem w roku ub. Ministerstwo Handlu donosi, że w styczniu r. eksport osiągnął sumę 1085 milionów dolarów wobec 1283 milionów dolarów w grudniu ub. roku.

Prasa amerykańska przynosi codziennie nowe wiadomości o redukcjach robotników w różnych gałęziach przemysłu. Według danych towarzyszących „General Electric” od początku roku zredukowano tam około 4 tys. robotników.

Holendrzy nie chcą się bić w obronie interesów „królów naftowych”

HAGA (PAP). Policja dokonała licznych aresztowań wśród młodych Holendrów, którzy odmówili wyjazdu w korpusie ekspedycyjnym do Indonezji. Represje te wywołały szereg protestów. W Hadze odbył się wielki wiec, po którym młodzież udała się w pochodzie do gmachu więzienia, gdzie znajdują się aresztowani. Policja zaatakowała brutalnie uczestników pochodu raniąc wielu z nich pałkami. Na dzień 23 marca Centralny Związek Młodzieży Holenderskiej zwołał do Hagi wielki wiec protestacyjny przeciwko wojkowemu przygotowaniom rządu holo-

za dolarową kurtyną

◆Londyński „Times” ◆W USA wprowadzono na rynek apa-
ratury i artystokracja rat, wykonany z blaszanych satelitów, że
włoska odbudowa tytu i nakładany na w r. 1952/53 przybe-
faszyzm, gdyż „ludzie usta, który zmusza dzie do Europy 500 ty
ci nie nauczyli się chrapających do cichej sieci turystów ame-
jeszcze, że demokra-go snu. Więcej jed-rykańskich, którzy
cja a nie dyktatura nak przydałby się w przywoz 800 mil.
jest najlepszą barierą USA aparat, zmusza dol. To widocznie dla
przeciwko komunizm jacy do milczenia tych „turystów” za-
wi”. Na to faszyści krzykają wojennych! kładą się we Francji
odpowiadają: „Wasza ◆Amerykański pu-
demokracja a nasza ◆Amerykański pu-
dyktatura...to jeden blicysta Brew Pear-
i ten sam faszyzm!”...son napisał, że w kra jednak, że „turystów”
◆Prasa burżuazyjna skiej powracają do
we Francji atakuje b. władzy militarny
ministra komunistycz-„dzięki nieudolności
nego Tillon za zorga- amerykańskiego De-
nizowanie domu wy-parlamentu Stanu”.
poczynkowego dla Pearson w naiwno-
dział „pracowników ci swojej nazwał „nie leski nie może zna-
ministerstwa, nazywa- udołności” to, z cze-
jąc to „nadużyciem”. go Waszyngton jest „premierem”,
w pojęciu kapitali- najbardziej dumny, że propozycję skterował
słów taki socjalny główna jego klientką pod adresem błętego
czyn musi oczywiście obok tekinów kapita- konia Andersa. Mogł
uchodzić nawet za listycznych są wia- rzymskich Kaligula —
grube nadużycie. nie... militarnyści. może i Zaleski.

ZSRR i Republika Koreańska

podpisały układy o współpracy gospodarczej i kulturalnej

MOSKWA (PAP). Ogłoszono tu oficjalny komunikat o poby-
cie koreańskiej delegacji rza-
dowej w Moskwie. Komunikat
głosi: „Od 3 do 20 marca br.
przebywała w Moskwie dele-
gacja rządowa Ludowo-Demo-
kratycznej Republiki Koreań-
skiej z premierem Kim Ir Se-
nem na czele. W skład dele-
gacji wchodził dwaj wicepre-
mierzy, przewodniczący pa-
stwowej komisji planowania,
oraz ministrowie handlu, oświa-
ty i komunikacji. Delegacja po-
wodziła rokowania i konferen-
cje w których ze strony ra-
dzieckiej wzięli udział: pre-
mier Rady Ministrów ZSRR
— Stalin, wicepremierzy Mo-
łotow i Mkojan, ministrowie
spraw zagranicznych — Wy-
szynski i handlu zagranicznego
— Mienszikow.

Szczególną uwagę zwrócono
na zagadnienia dalszego rozwo-
ju i umocnienia stosunków
ekonomicznych i kulturalnych
pomiędzy ZSRR i Republiką
Koreańską. W wyniku rokowań
podpisano: układ o współpra-
cy gospodarczej i kulturalnej,

przewidujący dalszy rozwój
współpracy w tych dziedzinach
między obu państwami, umo-
wę handlową i płatniczą, prze-
widującą znaczne zwiększenie
wymiany handlowej w latach
1949 i 1950. Umowę o przyna-
niu Korei kredytów na zapłatę
towarów dostarczonych poza
umową o wymianie handlo-
wej, oraz porozumienie w spra-
wie udzielenia Korei pomocy
technicznej.

Rokowania toczyły się w du-
chu serdecznej atmosfery i
przyjaźni.

Kwiaty z łączki „dyplomatycznej”

Niedawno ogłoszona zosta-
ła książka Annabelli Bucar-
b, pracownicy ambasady
amerykańskiej w Moskwie.
P. Bucar stwierdzając, że
ambasador USA w Moskwie,
gen. Bedell-Smith, jest zawo-
dowym szpiegiem, przytacza
liczne dowody, że Bedell-
Smith, korzystając z niety-
kalności dyplomatycznej,
kierował akcją szpiegowską
na terenie ZSRR. Poza tym,
dodaje p. Bucar, Bedell-
Smith powiększał swe zarob-
ki, sprzedając na czarnym
ryнку wulgarne pióra, papie-
rosy, nylony i nawet wła-
sne garnitury.

W Sofii skończył się nie-
dawno proces 15 księży —
baptystów, oskarżonych o
szpiegostwo i czarnorynko-
we transakcje złotem i obca-
walutą. Tygodnik „New
Statesman and Nation” ko-
mentując ten proces przyzna-
je, że „wobec tego, iż in-
stytucje baptystów w Bul-
garii były zawsze utrzymy-
wane za pieniądze amery-
kańskie, szpiegdy amerykań-
scy mogli się łatwo znaleźć
wśród funkcjonariuszy tych
instytucji”.

„Możemy stwierdzić — pi-
sze z innej beczki francu-
ski tygodnik „Aux Ecoules”
— że wywiad amerykański
nie jest obcy obecnym pro-
wokacjom antykomunistycz-
nym we Francji”.

A oto jeszcze jeden kwia-
tuszek z amerykańskiej łącz-
ki dyplomatycznej — głos
tygodnika „Economist”, kry-
tycznie sumującego działal-
ność amerykańskiego wywia-
du w Europie. „Wywiad —
pisze „Economist” — był
zwykłą funkcją amerykań-
skich i brytyjskich diploma-
tów”. Ale — zastrzega się
ten tygodnik — ostatnie pro-
cesy o szpiegostwo, zdradę
stanu i pospolite czarnoryn-
kowe transakcje wykazały,
że wywiad jest zbyt amato-
rski i radzi „zachowanie po-
zoru w akcji szpiegowskiej
za granicą”.

Dla nas w Polsce szpie-
gowska i czarnorynkowa
działalność niektórych ob-
cych dyplomatów nie jest
oczywiście nowością i zo-
stała wykazana na przewo-
dach sądowych. W każdym
razie cyniczna szczerzość
„Economist” jest godna za-
notowania.
T. A.

Nowa ordynacja wyborcza DELEGATÓW GÓRNICZYCH pozbawia prawa głosu 75% obcokrajowców we Francji Rezolucja polskiej sekcji C. G. T.

PARYŻ (PAP). Sekretariat Polskiej Sekcji CGT, ogłosił rezolucję w sprawie obecnej sytuacji robotników polskich we Francji.

Rezolucja wyraża wdzięczność emigrantów za troskliwą opiekę Rządu Polskiego, okaza-
ną przy repatriacji i protestach
przeciwko tragicznym wypad-
kom na kopalniach, które po-
ciągnęły za sobą wiele ofiar
wśród Polaków górników we
Francji. Sekretariat przesyła
również braterskie pozdrowie-
nia krajowym związkom zawo-
dowym za wystąpienia w obro-
nie polskich pracowników we
Francji.

Rezolucja protestuje energicz-
nie przeciwko nowej ordyna-
cji wyborczej delegatów gór-
niczych, podkreślając, że ogra-
nicza ona uzyskanie po wyzo-
leniu Francji prawa związku
we emigrantów. 100 tysięcy
górników będzie pozbawionych
prawa głosu, w tym 75 proc.
obcokrajowców.

Sekretariat występuje rów-
nież przeciwko nieuzasadnione-
mu wstrzymaniu repatriacji
zbiorowej przez rząd francu-
ski, które wywołało zrozumia-
łe poruszenie wśród wychódz-
twa polskiego.

Polska sekcja CGT solidary-
zuje się z akcją komitetu wal-
ki o amnestię dla górników,
wzywając pracowników pol-
skich we Francji do współ-
nej akcji z ich francuskimi to-

Dążąc do przedterminowego wyko-
nania powojennej pięcioletniej załoga
naszych zakładów budowy statków „Ku-
źnia Lenina” w Kijowie, pracowała w
r. 1948 ze wszystkich sił. Wcześniej
niż wiele innych kijowskich przedsię-
biorstw wykonaliśmy plan 1948 roku,
dając przy tym ponad plan dwa pier-
wszorzędne statki pasażerskie.

Przeszło 20 lat pracuję w fabryce
jako elektrosprawca. Nie sposób zli-
czyć ogromnej ilości szwów, jakie spo-
łem przy produkcji motorów paro-
wych i kadłubów statków. W ubiegłym
roku wykonałem 11 rocznych norm.
Ten sukces osiągnąłem dzięki temu,
że na szeroką skalę stosuję spawanie
prądem wysokiego napięcia. Posługuję
się nim nawet przy spawaniu cienkiego
metal. Poza tym zawczasu przygo-
tuję swe miejsce pracy, dbam o to, by
dostarczone mi w porę materiały do
spawania i staram się ani jednej mi-
nuty nie tracić bezużytecznie.

We dwójkę z moim pomocnikiem
Piotrem Łanczenko, wykonujemy o-
becnie w oddziale mechanicznym pra-
cę, którą przed wojną wykonywało 7
osób.

Moje osiągnięcia produkcyjne za-
pewniają dobrobyt mojej rodzinie. Pra-

wie co miesiąc, niezależnie od stałej
płacy, która wynosi trzy tysiące rubli,
dostaje od 500 do 700 rubli premii za
dobrą pracę i za pomysły racjonaliza-
torskie. Mieszkam z żoną i dwunasto-
letnią córką w samym centrum Kijo-
wa, w mieszkaniu, za które płacę —
łącznie z opłatą za centralne ogrzewa-
nie, elektryczność, gaz itp. — 120 rubli

MICHAŁ MELCER
Spawacz zakładów kijowskich
„Kuźnia Lenina”

ŁUDZIE RADZIECCY O SOBIE

miesięcznie. Na utrzymanie wydajemy
35 — 40 rubli dziennie. W ten sposób
połowa moich zarobków pozostaje na
zakup odzieży, przedmiotów domowego
użytku, na wydatki kulturalne itd. Mam
dwa aparaty radiowe. Posiadam bi-
bliotekę składającą się z 500 książek,
nabyłem kilka cennych obrazów i ar-
tystyczne wyroby z porcelany. Meble
(kredens, tapczan, biurko i inne) na-
byłem już w pierwszym roku po woj-
nie. W roku bieżącym kupiliśmy sza-

fę z lustrem, kosztowny tekiński dy-
wan, dużo ubrań i obuwiu, a także for-
tepien dla córki. Moje zarobki pozwa-
lają żonie nie pracować, zajmuje się
ona jedynie wychowaniem córki i pro-
wadzeniem gospodarstwa.

Nie opuszczamy ani jednego nowego
filmu, niemniej niż dwa razy na mie-
siąc bywamy w kijowskich teatrach.
Prenumeruję dwie gazety i pismo ilu-
strowane „Ogoniok”. Ubiegłego lata
spędziłem swój kolejny urlop w Kisto-
wodku, jednym z lepszych uzdrowisk
w kraju. Przez cały czas urlopu otrzy-
mywałem od przedsiębiorstwa średnia
płacę, a koszt pobytu w uzdrowisku w
70 proc. opłacony był przez związek
zawodowy z funduszu ubezpieczeń spo-
łecznych.

Córka spędziła lato w domu wypo-
czynkowym naszej organizacji zwią-
kowej, przeznaczonym wyłącznie dla
dzieci. Wszystkie dzieci przebywają tam
bezpłatnie.

W mojej fabryce nie jestem bynaj-
mniej wyjątkiem. Inni nasi robotnicy
również dobrze żyją i to zachęca nas
do dalszych wysiłków w pracy.

W roku 1949 zobowiązałem się wy-
konać dwa zadania pięcioletnie. Jestem
przekonany, że zadanie to wykonam.

Krajowa Narada Oszczędnościowa

Upowszechnienie doświadczeń przodowników pracy

ZLIKWIDUJE MARNOTRAWSTWO I ULEPSZY METODY PRODUKCJI

Dalszy ciąg przemówienia wicemin. przemysłu tow. Szyra

Każdy procent godzin pracy opuszczonych w ciągu roku w skali całego gospodarstwa narodowego oznacza stratę co najmniej ok. 8-9 miliardów zł.

CZP Włókniennicze przewidyuje obniżkę absencji tylko o 1/4%, co jednak oznacza 876 milionów zł oszczędności i 3,375 ton dodatkowej produkcji. Odpowiednikiem straconych dniówek jest mało wydajna i zbyt kosztowna praca w godzinach nadliczbowych i w dni świąteczne. Planując ostrożnie, CZP Metalowe przewidyuje z tytułu obniżenia o 30% ilości godzin nadliczbowych oszczędność w kwocie 200 milionów zł.

Naruszenie dyscypliny pracy powoduje równocześnie dezorganizację produkcji i duże straty. O wiele większe jednak straty przynoszą przerwy i postoje w pracy, spowodowane przez awarie maszyn, urządzeń i instalacji.

Walkę o doprowadzenie do minimum bezczynności maszyn i ludzi trzeba toczyć w świadomości faktu, że w prawdziwie nowoczesnym socjalistycznym przemyśle dopuszczalne są tylko postoje, związane z przeprowadzeniem planowanych remontów. Trzeba równocześnie za przykładem grupy przodowników szybkiego remontu w Zjednoczeniu Przemysłu Metalu Niezależnych pn. „Czerwona Trzebińka”, wszędzie organizować ekipy pogotowia przeciawaryjnego i do tych ekip kierować najlepszych i najbardziej bojowych, uświadomionych robotników, techników i inżynierów.

Systematyczny okresowy przegląd maszyn i systematyczny, z góry planowany remont zapobiegawczy uchronią wiele zakładów od strat i zniszczeń, pochłaniających miliardy złotych. Skończyć trzeba z brakiem odpowiednich instrukcji eksploatacyjnych i przepisów

obsługi maszyn i urządzeń w wielu przedsiębiorstwach. Jednolitą, dobrze opracowaną instrukcją, normującą przebieg procesów produkcyjnych, zasad eksploatacji urządzeń energetycznych i postępowania w wypadkach nieprzewidywalnych awarii, określającą odpowiedzialność materialną i karną winnych jaskrawego niedozoru, nieuwagi i niedbalstwa, przyczynia się do zwiększenia dyscypliny produkcyjnej, do podniesienia poziomu kwalifikacji robotników i dozoru technicznego.

Zagadnienie walki o ekonomię czasu łączy się z zagadnieniem ochrony, bezpieczeństwa, higieny i warunków pracy. Mniej wypadków w pracy, lepsze warunki oświetlenia, lepsza organizacja miejsca pracy, mniej kurzu, wylęgów, oparów, stała troska o usunięcie szkodliwego dla zdrowia działania kwasów, wysokiej temperatury, nadmiernej wilgoci — oto drogi i środki oszczędności czasu pracy, oszczędności w tym wypadku nie przez ograniczenie, a przez powiększenie wydatków.

W przyszłości nie należy zatwierdzać żadnego planu produkcji i kapitalnych remontów, które nie przewidują środków ochrony i poprawy warunków pracy.

Opieka zdrowotna, obsługa sanitarna, wzrost poziomu higieny i bezpieczeństwa pracy, stały nadzór od strony tych problemów — stanowią ważny i istotny składnik systemu oszczędzania sił i zdrowia pracowników.

Równolegle należy zwrócić uwagę na szkodliwy wpływ, jaki wykrywa na samopoczucie robotnika nieporządek, brud, niedbalstwo dozoru, niepunktualność tych, którzy kierują jego pracą.

szyn i urządzeń. A jednak daleko jeszcze do pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej. Można ze starych urządzeń hutniczych, drogą modernizacji, wycisnąć jeszcze co najmniej o 30% więcej produkcji, można podwoić produkcję wózków szlucowych w starych fabrykach, można podwoić produkcję wielu fabryk metalowych, zwiększyć szybkość obrotu maszyn, zwielokrotnić ich wydajność przy zastosowaniu nowych narzędzi. Robotnik fabryki tytoniowej w Krakowie Mancewicz podniósł produkcję starej maszyny z 500 tys. sztuk papierosów dziennie na 700 tysięcy i obiecuje doprowadzić ją do miliona sztuk.

Takich Mancewiczów było dotąd setki, jutro przybędą tysiące, tysiące zdolnych, upartych robotników i techników, którzy nie wierzą w granice zdolności produkcyjnej ani w stare normy, którzy zdają sobie sprawę z tego, że rzeczywistość pełne wykorzystanie maszyn, urządzeń, środków transportu, zasobów gleby i materiałów może jeszcze, niezależnie od nowych inwestycji realizowanych na bazie najbardziej nowoczesnych założeń techniki, przynieść krajowi dodatkowe wartości rzędu setek miliardów złotych.

Nie sposób pominąć niezwykle poważnego zagadnienia tzw. „zbędnych” maszyn i urządzeń. Kapitalistyczne nawyki egoizmu i niechęci w stosunku do „konkurentów” sprawiają, że dyrekcje wielu zakładów, magazynów, warsztatów nie zgłaszają do odstąpienia zbędnych, ale dla innych niezbędnych jednostek produkcyjnych, aparatów i sprzętu.

Ekipa społeczna dokonująca lustracji elektrowni zawodowych „odkryła” w październiku ub. roku w szopie cementowni „Greszowice” na Śląsku Opolskim turbinę mocy 9,6 MW i generator mocy 12.100 KVA. Generator znajduje się w zupełnie dobrym stanie, został przewieziony do jednej z elektrowni śląskich. Turbina po uzupełnieniu pewnych brakujących części zasili naszą energię.

Cztery tysiące maszyn według niepełnych danych zmieniło miejsce pobytu w 1948 r., te cztery tysiące maszyn, to wyposażenie łącznie czterech wielkich fabryk metalowych, ale to daleko niewystarczająco, rezerwy są o wiele większe.

Trzeba będzie domagać się co miesiąc wykazu maszyn i urządzeń do zbycia, uruchomienia wszystkich jednostek produkcji i stosować sankcje za nieprzebieżanie zarządzeń w tej dziedzinie.

Walka o realizację postępu technicznego

W roku 1948 zarejestrowano w przemysłach podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu tylko 6.500 usprawnień i wniesionych przez robotników i techników, a kwotę oszczędności tą drogą osiągniętych oceniono na 870 milionów złotych.

W ZSRR w 1947 r. co 7 pracowników przemysłu wnosił jakieś usprawnienie lub wynalazek. W 1948 r., na terenie przemysłu samochodowego i stocznioowego co trzeci robotnik opracował jakiś wynalazek lub usprawnienie. Ale w ZSRR nieznane są takie metody, jak przetrzymywanie wniosków przez wiele miesięcy, jak niechętny stosunek do wynalazców. W ZSRR nie ma już takich inżynierów, którzy by nie wierzyli w konieczność, celowość i niezbędność stałej współpracy konstruktora, technologa, kierownika biura fabrykacji, laboratorium, a nawet Instytutu Badawczego z przodownikami pracy, ze starymi fachowcami, z robotnikami — mistrzami w swoim zawodzie.

Rok 1949 przyniesie również i u nas przełom w tej dziedzinie, a szczególnie wzmoczone zostanie prace nad szybkim zastosowaniem usprawnień i wynalazków, nad natychmiastowym najszybszym ich upowszechnieniem.

Trzeba, aby filtry do wiertarek, zastosowane przez tow. Szmirkę na kopalni „Prezydent”, znalazły swe zastosowanie i we wszystkich innych kopalniach. A wiemy przypadkowo, że sam tow. Szmirek mimo, że kopalnia korzysta z jego usprawnienia od maja — do dziś premii jeszcze nie otrzymał. W PZS (Gliwice) okazało się, że nowatorzy wprowadzili stosując usprawnienia, ale ich nie zgłaszają — nie mają zaufania. Skończyć, radykalnie skończyć trzeba z takimi objawami bezdusznego biurokratycznego stosunku do postępu technicznego, do twórczej działalności robotnika, cenniejszej jeszcze niż sam fakt usprawnienia produkcji. Za szybkie zastosowanie, przeniesienie i upowszechnienie usprawnień i wynalazków, odpowiadają dyrektorzy Centralnych Zarządów i innych Centralnych Przedsiębiorstw.

Biura usprawnień muszą się pozbyć balastu biurokratów, a zapewnić rzeczywistymi entuzjastami, pionierami nowej techniki. Również żółwie tempo Urzędu Patentowego stanowi hamulec postępu. Trzeba zreorganizować ten Urząd, dać mu środki finansowe i materialne do dyspozycji, odmłodzić kadrę.

Skrócić cykl produkcyjny

Szczególną opieką otoczyć należy zagadnienie mechanizacji pracy. Praca ręczna, ręczny załadunek i wyładunek, dzwiganie ciężarów, popychanie taczek, i ręczne operacje przy obróbce metali, blach, krajaniu skór, tkanin itd — to dziedzictwo ponure ustroju kapitalistycznego na Polosce.

Zamiana, mechanizacji takich metod pracy stanowi historyczne zadanie naszego pokolenia.

Przy budowie Centralnego Demu PZPR skonstruowano dźwigarkę warsztatową, która podnosi i przesuwa do 2 ton ciężaru.

Na tejże budowie skonstruowano również „gospodarczym sposobem” lekkie żurawie uzupełniające pracę windy i przenoszące materiały budowlane na I-sze piętro.

Celowo zatrzymaliśmy się na tej jednej budowie. Setki, tysiące jest w Polsce takich placów budowy, takich fabryk, magazynów, składów, stacji kolejowych — gdzie można natychmiast przystąpić do tzw. małej mechanizacji, nie zakładając ręk w oczekiwaniu na przyszłą wielką mechanizację, która całkowicie uwolni człowieka od fizycznie ciężkiej, prymitywnej pracy.

Olbrymi wpływ na postęp techniczny i uwolnienie środków obrotowych rzędu miliardów złotych może mieć walka o skrócenie cyklu produkcyjnego, tzn. o zmniejszenie ilości miesięcy, dni, godzin, minut w ciągu których zaczyna się, przechodzi i kończy proces produkcyjny.

Przeciętny cykl produkcji tkanin bawełnianych (od surowca do zbytu) wynosi 65 dni. Każdy dzień zdobyty w walce o skrócenie cyklu to oszczędność 390 milionów zł tylko na środkach obrotowych.

Cykl produkcyjny w garbunku roślinnym wynosi obecnie przeciętnie 75 dni. Przy zastosowaniu metody przyspieszonego garbowania uzyskuje się w szeregu zakładów garbarskich w Polsce gotowy produkt w ciągu 40-45 dni.

Cykl produkcyjny parowozu Ty-45 w Chrzanowie wynosił 210 dni, u „Cegielskiego” w Poznaniu 240 dni. Węgarka bez hamulca produkowała się w „Pafawagu” przez 63 dni, a w

Ostrowcu, mimo olbrzymiej przewagi technicznej wrocławskich zakładów, tylko o 12 dni dłużej.

Skrócić te terminy, to znaczy walczyć o skrócenie czasów poszczególnych rodzajów operacji — przede wszystkim obróbki mechanicznej i montażu.

Mechanizacja procesów produkcyjnych, elektryfikacja,

Zakłady Cegielskiego zapoczątkują system potokowy

Utarło się w Polsce mniemanie, że przedwcześnie jest mówić o pracy systemem potokowym. Pojęcie tej metody organizacji produkcji łączy się z pojęciem zakładów gigantów typu „fordowskiego”, z produkcją masową na olbrzymią skalę. Jest to jednak opinia błędna.

Wprowadzić elementy produkcji potokowej, tzn. przede wszystkim ustawiać maszyny i urządzenia wg kolejności operacji, tzn. zerwać z systemem ustawiania maszyn w przestrzeni według typów i rodzajów.

Na dzień 1 maja planuje się uruchomienie gniazda obróbki kół zębatach w fabryce obrabiarek „Cegielski” w Poznaniu, jako próbę wprowadzenia pewnych elementów potokowej produkcji. Będzie to duże wydarzenie dla tych zakładów i duży wysiłek dla grupy inżynierów i techników, którzy podjęli się przygotowania tych prac.

Obok pewnego poziomu osiągniętego już w „Pafawagu”, „Ursusie” obok montażu taśmowego, organizowanego w fabryce „Kraj” w Kutnie, obok taśm zespołowych fabryk obuwniczych typu „Bata”, obok potokowej organizacji produkcyjnej w szeregu konfekcyjnych zakładów, wylaniają się dalsze szersze, bogate możliwości dla inicjatyw w kierunku unowocześnienia organizacji

Rozmieszczenie kadr

Inaczej niż dotąd należy zainteresować się przydziałem prac dla kwalifikowanych robotników. Jest tych robotników mało i lekkomyślne przydzielanie im, jak to się okazało w wielu przemysłach, czynności nie odpowiadające ich możliwościom, wiedzy i wprawie zawodowej, stanowi przykład jaskrawego marnotrawstwa kadr. Cenić kadrę w tym wypadku, to znaczy przede wszystkim dbać o prawidłowe ich rozmieszczenie. Gorzej jeszcze jest z marnotrawstwem kadr inżynierów, techników, specjalistów wszelkiego rodzaju. W centralnych przedsiębiorstwach chemicznych brak jest inżynierów, wówczas gdy ich znaleźć we fabrykach mydła, olejków lub perfum. Skończyć trzeba z tym stanem rzeczy — i rozpocząć systematyczną pracę nad przemyślanym, celowym rozmieszczeniem kadr i skupieniem najlepszych ludzi na węzłowych, najtrudniejszych odcinkach frontu gospodarczego.

Trzecim zagadnieniem w tej dziedzinie jest prawidłowe wykorzystanie młodego narybku absolwentów szkół zawodowych i kursów przysposobienia zawodowego.

Miliardy złotych wydatkowane na ten cel przez Państwo i zakłady pracy pójdą na marne, jeśli nie wprowadzi się systemu opieki nad absolwentami.

Przy tej okazji trzeba publicznie potępić konserwatyzm, jaki dotąd panuje w zawodzie drukarskim i wyraża się w wykoślawionym stosunku do szkolenia młodego narybku.

Czwartym zagadnieniem w tej dziedzinie jest marnotrawstwo kadr polegające na zatrudnianiu ludzi bez faktycznej potrzeby. Ci pozornie „zbędni” pracownicy mogą gdzie indziej z pożytkiem

chemizacji i automatyzacji jako technika produkcji przyszłości — zdecydować o rewolucyjnych zmianach cyklu. Trzeba jednak stworzyć przesłanki ilościowe dla rewolucyjnych zmian, trzeba przećwiczyć stopniowo i częściowo do wprowadzenia elementów produkcji ciągłej, do wprowadzenia metod produkcji potokowej.

Szybkie podnoszenie kwalifikacji załóg jest jednym z warunków mobilizacji ukrytych rezerw produkcyjnych, skutecznej walki o usunięcie marnotrawstwa. Masowe przekraczanie norm pracy ustalonych na 1949 r. jest możliwe i niezbędne. Przodownicy pracy jako instruktorzy nowych metod produkcji, jako kierownicy szkolenia bezpośrednio przy warsztacie pracy, zdali zwycięsko egzamin w przemyśle węglowym. Niektórzy brygadziści potrafili w ciągu 2 dni nauczyć zespoły górników jak przekraczać o 30-40 proc. normy, których oni uprzednio nie potrafili nawet osiągnąć. Tak np. tow. Krawczyk na kopalni „Kazimierz” podniósł wydajność instrumowanych przez siebie zespołów o 54 proc.

Trzeba, aby również młodzi stali się bardziej aktywnymi czynnikami doskonalenia przy warsztacie pracy i równocześnie aktywnymi czynnikami organizacji i planowania produkcji, trzeba również, aby inżynierowie i technicy nadawali z rozpracowaniem metod pracy przodowników i zabezpieczeniem warunków po wstępnego ich stosowania.

znaleźć zatrudnienie, trzeba tylko z jednej strony skłonić ich do tego, z drugiej zaś strony odpowiednio przygotować przesunięcia w zatrudnieniu. Równie szczerze jak w stosunku do uprzednio omówionych działów przyznajemy się do poważnych braków w naszej gospodarce materiałowej, stwierdzamy brak technicznie opracowanych norm zużycia dla wielu materiałów i tolerowanie przestarzałych rozrzućnych norm przedwojennych.

Jednym z poważniejszych środków osiągnięcia dużych oszczędności żelaza, stali, drewna, cementu, betonu itp. jest szybka rewizja przestarzałych norm budowlanych. Przykładem możliwości w tej dziedzinie może być zmniejszenie o 20 proc. wydatków na budowę sieci napowietrznej po wprowadzeniu zmian w przepisach obowiązujących dla tego typu robót.

Szczególnie ważnym jest zastosowanie wszystkich możliwych środków dla zmniejszenia zużycia i marnotrawstwa żelaza i stali, metali kolorowych, energii elektrycznej i ciepłej, węgla i drewna, bawełny, wełny i skóry.

(Dalszy ciąg na stronie 4)

Szczególnie ważnym jest zastosowanie wszystkich możliwych środków dla zmniejszenia zużycia i marnotrawstwa żelaza i stali, metali kolorowych, energii elektrycznej i ciepłej, węgla i drewna, bawełny, wełny i skóry.

(Dalszy ciąg na stronie 4)

SPROSTOWANIE

We wczorajszym numerze naszego pisma do artykułu pt. „Oszczędność i dyscyplina pracy to nieodłączne cechy i niezłomne zasady systemu planowej gospodarki”, wskutek niedopatrzenia zakradł się przy krytyce. Zamiast bowiem pod tytułem Przemówienie przewodniczącego KCZZ tow. Edwarda Ochaba wydrukowano mylnie „Przemówienie wiceprzewodniczącego KCZZ” — co niulejszym prostujemy. Redakcja.

Jak zmobilizować ukryte rezerwy produkcyjne

Dokończenie przemówienia wicemin. tow. Szyra

(Dokończenie ze strony 3)

Koleje państwowe zaoszczędziły w 1948 r. — 1.700 tysięcy ton węgla w stosunku do 1947 r. Zdawałoby się, że na 1949 r. możliwości są wyczerpane, jednak po opracowaniu zadań oszczędnościowych okazało się, że można zmniejszyć zużycie węgla o dalsze 643.000 ton.

Plan oszczędnościowy Centralnego Zarządu Energetyki przewiduje zmianę wskaźnika zużycia węgla na 1 KWH z 1.040 kg na 980 gr. Ta drobna stosunkowo zmiana wskaźnika (o 60 gr) daje blisko 300.000 ton zaoszczędzonego węgla.

Miara rezerw ukrytych w gospodarce energetycznej jest plan Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, który przewiduje uzyskanie 1.290 milionów zł oszczędności w ciągu 1949 r. tylko dzięki zmniejszeniu kosztów energii elektrycznej, pary i sprężonego powietrza.

Marnotrawstwo w zakresie gospodarki drewnem należy szacować na z górą 1,5 miliona m³.

Poprawa w zakresie gospodarki drewnem może dać prawie pół miliona m³.

Przeprowadzenie standaryzacji stolarki budowlanej i innych półfabrykatów, zmiany norm długości słupów sieci przewodowej, rozmiarów podkładów kolejowych, grubości desek — przyniosłoby dalsze oszczędności rzędu setek tysięcy metrów przestrzennych.

Podwyższenie jakości stali i żelaza, zmniejszenie tzw. nadatków, przewidzianych w hutnictwie jako rezerwy w związku z częstym zjawiskiem braku dostatecznej precyzji wyrobów, generalne zmniejszenie odpadków i braków w samym hutnictwie, zmiany norm stosowania stali i żelaza w budownictwie, zastępowanie żelaza konstrukcyjnego betonem przedsprężonym, uporczywa walka o lżejsze, mniej żelazno-chłonne konstrukcje, energiczna walka w celu przeciwdziałania korozji, bez-

względna walka z nadużyciami w dziedzinie dystrybucji żelaza i stali — winny łącznie przyczynić się do utworzenia dodatkowych rezerw dziesiątków tysięcy ton tych kluczowych decydujących dla rozwoju przemysłu surowców.

Nader ostrożny w tej dziedzinie plan oszczędnościowy przemysłu metalowego przewiduje obniżkę o 1,5 proc. ilości odpadów w 1949 r., co jednak daje już pokątną kwotę 485,5 miliona zł i wiele tysięcy ton żelaza i stali.

Plan C.Z.P. Włókienniczego przewiduje podniesienie wskaźnika ilości przędzy na każde 100 kg surowca i osiągnięcie tą drogą dodatkowych ilości 1.882 ton bawełny, 576 ton wełny, 89 ton lnu, 310 ton juty, 979 ton celulozy — wartości łącznej 2 miliardów zł oraz zwiększenie ilości tkanin na jednostkę przędzy drogą zmniejszenia odpadków co daje dodatkowe 1.416 kg różnej przędzy, wartości 435 milionów zł.

Już tych kilka przykładów z frontu walki nie tylko o oszczędności w złotychkach i dodatkowych ilościach surowca oraz gotowej produkcji, ale również o zmniejszenie ilości wydatkowanych przez Państwo dewiz, ilustruje dostatecznie zarówno wagę zagadnienia, jak i możliwości do osiągnięcia.

Braki produkcyjne — to następny element strat i marnotrawstwa. Braki w gotowych wyrobach oznaczają często całkowitą utratę wartości użytkowej przedmiotu — a jest ich nie mało. Braki półfabrykatów i surowców powodują dodatkowe wydatki pracy i energii.

Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego podaje ostatek braków na około 6 proc. w 1948 r. i przewiduje obniżenie do 4,8 proc. Spadek więc tylko o 1,2 proc., co jednak zgodnie z obietnicą winno dać 1 miliard 52 miliony zł oszczędności. Braki w ośledach wynosiły u nas w 1948 r. 8,3 proc. w stosunku do 3 proc. w Związku Radzieckim.

Materiały zastępcze

Następnym elementem w walce o oszczędności materiałowe jest szerokie zastosowanie materiałów zastępczych.

Zastąpienie skór importowanych skórami świńskimi, przyniosło już w 1948 r. oszczędność 1.600.000 dolarów. W 1949 r. oszczędność z tego tytułu przewidziana jest na około 2.800.000 dolarów.

Zastąpienie miedzi aluminium istopami cynkowo - alu-

miniowymi, zastąpienie miedzi węgla grubego do spalania w piecach zwykłych, które umożliwi nam wynalazek obecnie opracowany w górnictwie, szerokie stosowanie materiałów zastępczych w budownictwie — oraz cały szereg innych możliwych rozwiązań wymaga uporczywego wysiłku pracowników przemysłu pomocy instytucji naukowych.

Utylizacja odpadków

Brak jest dostatecznej ilości urządzeń dla zbierania i sortowania odpadków w przemyśle metalowym i elektrotechnicznym. Tzw. śmieci fabryczne kryją zbyt dużą ilość odpadków użytkowych, o których przerobienie we własnym zakresie lub przekazanie właściwym wytwórciom winny się troszczyć dyrekcja, administracja i zarządza zakładów.

Z inicjatywy grupy robotników i techników wybudowano w Zakładach Monopolu Spirytusowego w Żyrardowie

piec dla produkcji węgla wywarowego z wywaru, który dotąd tracono bezużytecznie. Daje to oszczędność 15 milionów zł po pokryciu kosztów inwestycji i eksploatacji.

Daleko posunięto już wykorzystanie ługów posiaraczanowych, pozostałych po produkcji włókien celulozowych.

Z tych dawniej bezużytecznych odpadków, ściekających do kanałów — 420 tys. ton przerobiono w 1948 r. na spirytus etylowy, 3.000 ton na garbniki.

O racjonalną gospodarkę magazynową

Jednak nie tylko w procesie produkcji powstają straty materiałowe i obserwuje się marnotrawstwo polegające na nadmiernym zużyciu surowców i materiałów. W magazynach fabrycznych, składach i magazynach handlowych, w magazynach kolejowych, w elewatorach i młynach, silosach i stodołach — wszędzie gdzie leżą przez dłuższy okres czasu źle zmagazynowane towary, wszędzie odbywa się nieustanny proces niszczenia, psucia, wilgotnienia.

Szczury, myszy, pasożyty wszelkiego rodzaju, jak wolek zbożowy, kornik, mole, zarazki wszelkiego rodzaju systematycznie co rok pobierają swój haracz niszcząc duże ilości zboża, drzewostanu, drewno, zżerając warzywa i

owoce, powodują choroby bydła, trzody i koni. Żle zorganizowany transport żywności, mięsa, ryb, jaj i innych szybko psujących się produktów pozabawia nas co roku tysięcy ton niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby.

Niewłaściwe opanowanie, sortowanie, niewłaściwe zabiegi konserwacyjne i szereg innych braków powodują, że w procesie obrotu towarowego powstają dodatkowe olbrzymie straty. Do dnia dzisiejszego nie uregulowano dla wielu towarów handlowych surowców i materiałów pomocniczych.

Nie uregulowano również problemu tzw. manca, czyli maksymalnej granicy dopuszczalnego ubytku, której przekroczenie winno spowo-

dować dochodzenie, dla ustalenia odpowiedzialności materialnej i karnej winnych marnotrawstwa majątku społecznego.

Obniżenie tzw. manca zwycięzco przyjętego dla buraków cukrowych, dostarczonych do cukrowni z 2 proc. do 1,1 proc., daje oszczędność 250 milionów złotych. Obniżenie manca cukru i strat w cukrowniach z przyjętej dotąd i praktycznie istniejącej wysokości strat 3 proc. do 2,71 proc., do których zobowiązuje się Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego — daje oszczędność 1.275 ton cukru,

Nadmierne zapasy

Brak właściwej kontroli finansowej i właściwie opracowanych norm zużycia spowodował zjawisko nadmiernych zapasów, gromadzonych przez poszczególne przedsiębiorstwa, przy czym zapasy te można podzielić na 5 kategorii.

Do kategorii pierwszej zaliczamy wszelkie remanenty, szczególnie poniemieckie, leżące bezużytecznie, często nawet niszczone na wolnym powietrzu. Takich remanentów było w przemyśle metalowym 1948 r. szacunkowo około 1.300 miln. zł, w hutnictwie 2 miliardy, w przemyśle chemicznym 300 mil. Podwójna fabryczna, place, a często i miejsca pracy, hale i warsztaty, pełne są bezużytecznych dla danego zakładu rdzewiejących i niszczących przedmiotów.

Drugą kategorię nadmiernych remanentów stanowią surowce i materiały pomocnicze, przekraczające normalny i niezbędny stan zapasu. I tak Fabryka Sztucznego Włókna Nr 7 w Jeleniej Górze zaopatrzyła się w talk na 82 lata, w amoniak na 16 lat, w ług potasowy na 12 lat.

Ponadplanowany zakup materiałów pomocniczych wyniósł w przemyśle węglowym w 4 kwartały około 2 miliardów złotych. Ponadnormatywne zapasy w przemyśle metalowym wyniosły na koniec roku 6,5 miliarda złotych.

Trzecią kategorię nadmiernych zapasów stanowią tzw.

uzn. z górą 200 miln. zł. Zmniejszenie manca w Centrali Rybnej i odpisów na towarach, preliminowane z nadmierną ostrożnością tylko 0,62 proc., daje 60 miln. zł.

O powadze problemu świadczą wstępny plan Centrali Jajczarsko - Mleczarskiej, który przewiduje oszczędności z tytułu zmniejszenia manca i odpisów strat w dystrybucji 89 miln. zł i w przetwórstwie 68 miln. zł, co w łącznej kwocie 157 miln. zł stanowi 25 proc. sumy oszczędności, planowanych na r. 1949 i powiększenie o taką kwotę ilości mleka, masła i jaj.

towary niechodliwe, to znaczy źle wykonane, lub niedostosowane do zamówień odbiorców.

Czwartą kategorię nadmiernych zapasów stanowią ponadplanowe zapasy międzyoperacyjne, powstałe w wyniku zycijnej organizacji produkcji i nierównomierności w wykonywaniu planów.

Piątą kategorię stanowią remanenty wyrobów gotowych, nieodbierane z winy złej działalności organizacji handlowych, co powoduje zamrożenie miliardów złotych ze szkoda dla gospodarki narodowej.

Dane te mówią same za siebie. Mówią o tym, że dla realizacji zadań oszczędnościowych na rok 1949 trzeba będzie wprowadzić nowy system regulacji zagadnienia remanentów, a mianowicie:

a) bezwzględne zgłaszanie co miesiąc przez każde przedsiębiorstwo zbędnych materiałów i zastosowanie odpowiednich sankcji za niewykonanie tego zarządzenia.

b) wprowadzenie rzeczywistego surowo opracowanych norm zużycia na jednostkę wyrobu, oraz norm minimalnego i przejściowego (sezonowego) zapasu.

c) wyciągnięcie odpowiednich wniosków z faktu nagminnego podawania przez poszczególne przemysły, a nawet resorty nadmiernych zapotrzebowań materiałowych.

O potanie i usprawnienie aparatu gospodarczego

Przechodzimy z kolei do zagadnień oszczędnościowych w dziedzinie potanienia i uspra-

wnienia aparatu kierownictwa gospodarczego. Pierwszym elementem oszczędności w tej

dziedzinie jest normalizacja prac biurowych i organizacja planowania prac oraz kontroli wykonania wewnątrz aparatu kierownictwa gospodarczego. Czynności manipulacyjne mogą być z powodzeniem nawet zaokordowane, czynności koncepcyjne ujęte w ramy planów terminowych, tak aby doprowadzić do powstania nowego stylu pracy, stylu, opartego o świadomą, żelazną dyscyplinę pracowników, którzy zdają sobie z tego sprawę, że każde zaniedbanie korespondencji, każde opóźnienie wydania decyzji, każde zaniedbanie załatwienia spraw przed siębiorstw produkcyjnych — powoduje straty materialne i podrywa równocześnie zaufanie do władzy ludowej.

Uproszczenie organizacji oznacza ograniczenie zbyt dużych kompetencji tzw. komórek funkcjonalnych i umocnienie jednostki władzy dyspozycyjnej tzn. umocnienie pozycji dyrektora naczelnego przy równoczesnym rozszerzeniu metod pracy zespołowej, polegające na stałym informowaniu najbliższych współpracowników i czynnika społecznego, na wysłuchiwanie opinii, krytyki i dyskusji kolegiów doradczych.

Z kolei trzeba będzie doprowadzić do rzeczywistego uproszczenia sprawozdawczości, do jej rzeczywistego ujednolicenia.

W walce oszczędności odegrają wymienione tutaj czynniki olbrzymią rolę. Współzawodnictwo pracowników przemysłowych, oparte o normalizację i planowanie, może wydobyć ukryte siły i zdolności, które dotąd marnują się z powodu braku właściwego systemu kontroli wydajności pracy.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na głębszy sens tej narady, który polega na mobilizacji aktywności i inicjatywy mas pracujących, którzy oznaczają walkę o rzeczywiste aktywny udział człowieka pracy w codziennym

zarządzaniu i kierowaniu gospodarką narodową.

Walka z przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzi jest walką długotrwałą i trudną, jednak właśnie mobilizacja tego typu, jak ta, którą zapoczątkuje dzisiejsza narada, może dokonać olbrzymiego dzieła, może wpłynąć na znaczne przyspieszenie procesu podnoszenia świadomości społecznej i politycznej, na rozwój nowego stosunku do pracy i do majątku społecznego, na pogłębienie ideowej treści stosunku każdego szeregowego pracownika do pracy, która przestaje być przy-
musem, narzucanym w ustroju kapitalistycznym drogą stosowania kija i głodu, a staje się

w miarę rozwoju dobrobytu materialnego i gospodarczego treścią życia człowieka, źródłem ciągle większego zadowolenia i celem ciągle większego, bardziej twórczego wysiłku. A ten twórczy wysiłek oznacza właśnie uwolnienie człowieka od jarzma wielowiekowych przyzwyczajęń, przesądów, nawyków, odczuwań narzuconych przez ustrój eksploatacji człowieka przez człowieka, w którym twórcze działanie należało tylko do garstki wybranych, a reszta miała stanowić bezwolne i bezmyślne narzędzie, najemną siłę roboczą, cenioną tylko jako dodatek do maszyn.

Stawiamy dopiero pierwsze kroki na drodze do socjalizmu, do ustroju, który nie zna wycisku człowieka przez człowieka, ale dzięki wspaniałym osiągnięciom uzyskanym w wstępnym etapie, możemy sobie już w pełni zdać sprawę z potęgi. Jaką jest świadomość, aktywność, twórczy wysiłek, instynkt klasowy i patriotyzm mas pracujących.

Pobudzić tę aktywność, wspomóc twórczym wysiłkiem, podnieść poziom techniczny i kulturalny mas pracujących i równocześnie uczyć się od nich wzbogacać swą wiedzę ich doświadczeniem, inicjatywą, krytyką — oto zadanie aktywność gospodarczego i kierownictwa gospodarczego.

Pracujemy dla swojego robotniczego państwa

Przodownicy pracy mówią o oszczędności

Tow. Mieczysław Łykowski, metalowiec z Zakładów Cegiel skiego w Poznaniu, jest chyba najmłodszym instruktorem. Ma lat 25. Ale zarówno jego praca jak zacięta walka z bojącymi się nowatorstwa na fabryce wykazały jego dojrzałość i wytrwałość.

Nie uczyniły go zarozumiałym sukcesy, ani rozgłos. Jest tak samo prosty i skromny, jak wówczas, gdy zaczynał swą karierę.

„Czy dokonaliście jakiegoś nowego usprawnienia, odkąd jesteście instruktorem? — pytamy tow. Łykovskiego. — „Staram się zawsze coś ulepszać, zlikwidować niepotrzebne operacje. Ostatnie usprawnienie pozwala robić na agregacie nie tylko jedną płytę, lecz dwie równocześnie, a nad to robotnik może wykonać równocześnie dodatkową robotę“.

Jak udało się wam podciągnąć ludzi w pracy?

— Mój oddział liczy 35 ludzi. Wydajność jego poprawiła się o około 30 proc. w ciągu tych niespełna dwóch miesięcy mojej pracy instruktorskiej. Poka-

zuje im i kontroluje. Kiedy mówię bezpodstawnie, że norma za wysoka, lub coś jest niemożliwe — robię to sam, aby pokazać, że jest to zupełnie wykonalne. Postaram się też zlikwidować spóźnianie się do pracy. Wynosi ono tylko po parę minut dziennie, ale w sumie i to daje duże straty...
Dużo dałoby się jeszcze opowiedzieć, przyjdzie na fabrykę — zobaczycie...
W grupie górników, przybyłych na naradę oszczędnościową widzimy tow. Wincentego Hajduka, przodownika i instruktora kopalni „Kazimierz-Juliusz“. W lutym — mimo trudnych warunków — wykonał on normę w 155 procentach. Tow. Hajduk nie czeka, aż zaczniemy o wypyttywać. Odpowiada sam o tym, czym żyje kopalnia.

„Będzie już za dwa tygodnie, jak stanęła u nas na zebrańniu sprawa oszczędności. Inicjatywę dała organizacja partyjna. Plan dyrekcyj na rok 1949 wynosił 32 miliony zł oszczędności. Długo dyskutowaliśmy, aż doszliśmy do zgodnego wniosku, zaoszczędzić jeszcze 10 milionów. Tak więc

nasz plan oszczędnościowy wynosi 42 miliony zł.“ („Kazimierz-Juliusz“ jest kopalnią niedużą i o bardzo trudnych warunkach geologicznych).

Na czym zamierzacie uzyskać te oszczędności?

„Nie tylko zamierzamy, ale już zaczęliśmy wprowadzić w życie nasz program. Bardzo ważną pozycją, to materiał wybuchowy. Ograniczamy ściśle jego wydawanie. Daje to korzyść podwójną... Wielu górników wderciło dziury byle jak, napychali materiału, ile się dało, a potem mieli dużo materiału. A kiedy materiał jest ograniczony, to muszą starać się wdercić dobrze, żeby więcej ustrzelić.
Dużo oszczędności można też zrobić na kopalniakach, bo kiedy dostajemy drzewo, to albo za długie, albo za krótkie. A przecież wiadomo, czego jakiej oddział potrzebuje.

Kiedy potrzebuje drzewa wysokości na dwa metry, a dostaje na trzy, to muszą uciąć metr drzewa stracony, a do tego szkoda i czasu na tę robotę. Kiedy indziej znowu, jak kto

potrzebuje trzymetrowego drzewa, dostaje za krótkie... Teraz zabierzemy się do tych rzeczy energicznie“.

A jak zwalczacie Opuścianie dniówek?

„Każdy, kto bez usadnienia opuści dzień pracy, musi odpracować niedzielę, tylko bez specjalnej zapłaty. W ten sposób „bombelantwo“ przestanie się opłacać.

Jeszcze trzeba będzie powiedzieć o sprężonym powietrzu — mówię tow. Hajduk. U nas na kopalni są miejsca o dużych pochyłościach. Trzeba żeby motor miał „upad“ i dobrze się posuwał, bo inaczej są straty w powietrzu. A żeby ich uniknąć, należy odpowiednio zastosować kierunek rynnociągów. Powinno to robić każda zmiana odchodząca, myśleć nie tylko o sobie, ale i o kolegach, co przyjdzie.“

No, a ja sam przy pracy pamiętam zawsze o tym, żeby do brzo wiercić. Wtedy nie potrzeba dużo materiału wybuchowego, no i mam dobry urobek — gruby węgiel“.

Karygodne niedbalstwo czy zła wola? Światowy Tydzień Młodzieży

SPRAWA MAGAZYNÓW CENTRALI ZAOPATRZENIA JEDNOCZMY SIĘ DO WALKI

Przemysłu Odzieżowego w Poznaniu — po raz drugi o trwały pokój

Mniej więcej w połowie stycznia, pisaliśmy o magazynach Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Odzieżowego Oddział w Poznaniu. Mieściły się one wówczas w jednej z hal wystawowych na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich. Poruszaliśmy wtedy sprawę niewłaściwego, powodującego straty przechowywania znajdujących się na składzie materiałów i całkowitego niemal braku zabezpieczenia ich przed kradzieżą. A ponadto, ponieważ zajmowane pomieszczenie Centrala opuścić miała przed rozpoczęciem prac przygotowawczych na terenach targowych, zwracaliśmy uwagę na konieczność jak najszybszego wyszukania nowego, odpowiedniego lokum na składy. Chodziło bowiem o to, aby „bezdolne” magazyny CZPO w Poznaniu, osiadły gdzieś wreszcie na stałe i nie wpadły przytym z przysłówowego „deszczu pod rynek”.

Sprawą tą zajął się w tym właśnie czasie mianowany dyr. CZPO Stefan Woźniak, który miał za zadanie ulokowanie gdzieś magazynów Centrali do dnia 20 marca. Taki bowiem termin ustalony został z Dyrekcją Targów.

Sprawiedliwie przyznać trzeba, że jak na załatwienie tak poważnej sprawy, okres 2 miesięcy nie był zbyt długi i dyr. Woźniak nie mógł zrobić więcej, aniżeli zrobił. To znaczy: dobił targu o kupno baraku w Świebodzinie, wydzierżawił teren poza miastem przy ul. Maltańskiej i 1 lutego rozpoczął na nim roboty, mające go przystosować do potrzeb Centrali. Prace konkretnie o tyle wyprzedziły normalny tok urzędowania władz zwierzchnich, że zatwierdzony np. kosztorys robót nadszedł do Centrali dopiero przed 2 dniami, tzn. wtedy, kiedy zaczęła się już przeprowadzka do magazynów na ul. Maltańskiej.

Drewniane baraki i przeciekające dachy...

Ale ostatecznie nie to jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, że z magazynami CZPO w Poznaniu jest w dalszym ciągu źle. I że stanowią one jeszcze jeden przykład niemiłej gospodarki Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, przynajmniej na odcinku poznańskim.

Na terenach targowych magazyny mieściły się od lipca ub. r. i nie było dla nikogo tajemnicą, że muszą się one stamtąd wynieść przed otwarciem Targów. Należało więc zabrać się do przygotowywania dla nich pomieszczenia nie od 1 lutego, a o kilka miesięcy wcześniej.

Wydawałoby się, że te przygotowania powinny być mniej więcej takie: Na tejsze ulicy

Maltańskiej najpierw należało teren ogrodzić. Następnie, ponieważ magazyny mają się tam mieścić już na stałe — (teren bardzo odpowiedni z boczną koleją) należałoby wybudować murowane, partowe hale, wartownie, zapewnić dopływ wody i dopiero po zakończeniu wszystkich robót, kiedy do magazynów miał być dostęp tylko zatrudnieni w nich pracownicy, przetransportować materiały.

A jak się sprawa obecnie przedstawia?

Poza miastem, na nieogrodzonym terenie, stoją baraki. Jeden stary drewniany zapalony już po brzegi belami najrozmaitszych materiałów; drugi murowany, prawie pełny i trzeci ten z Świebodzina — którego ustawienie pospiesznie wykończyła załoga Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego — tak że już częściowo załadowany. Dlatego częściowo tylko, ponieważ załadunek trzeba było

narazie wstrzymać, okazało się bowiem, że w baraku cały dach przecieka.

Ponieważ jednak według umowy mimo wszystkiego do 20 bm. poprzednie pomieszczenie musi być opróżnione, trzeba będzie resztę towaru ułożyć pod przeciekającym dachem. Innego wyjścia nie ma.

Magazyny bez wody

Jak już powiedziane jest poprzednio — baraki są drewniane. Mieści się w nich majątek wartości 1 miliarda 200 milionów zł. Kosztują one nie wiele. Np. ten sprowadzony ze Świebodzina tylko 160 tys. zł, a koszt budynku murowanego o tych samych rozmiarach — według oświadczenia kier. robót z SBW ob. Edmunda Woźniaka, wyniosłby 2.500 tys. zł. Biorąc jednak pod uwagę olbrzymią wartość zmagazynowanego towaru oraz fakt, że CZPO ma zamiar osiedlić się na Maltańskiej na stałe, czy nie byłoby słuszne postawienie budynków murowanych? Czy takie oszczędności są celowe i czy się ich napewno nie będzie kiedyś żałować?

Może jednak ktoś powie, że drewniane budynki, dobrze zaopatrzone w sprzęt przeciwpożarowy, całkiem się na tego rodzaju magazyny nadają. Otóż w tym cała rzecz właśnie. W magazynach na Maltańskiej sprzęt przeciwpożarowy nie gra żadnej roli, bo nie ma w nich wcale wody (!!!) Trzeba ją dopiero przeprowadzić na przestrzeni około 250

Gorzelnie Okręgu Poznańskiego P. G. R. stają do współzawodnictwa pracy

Słuszną ideą współzawodnictwa pracy, ogarniającą swym zasięgiem coraz to nowe gałęzie produkcji jest najlepiej sprawdzianem, że świat pracy rozumie, iż tylko przez całkowite wykorzystanie możliwości produkcyjnych zbliżamy się do osiągnięcia dobrobytu mas robotniczych.

Ostatnio z terenu Państwowych Gospodarstw Rolnych Okręgu Poznańskiego zwraca na siebie uwagę wezwanie kierowników gorzeln: z majątku Piotrowo i Szczepowice, którzy w apelu, skierowanym do wszystkich gorzeln Okręgu Poznańskiego PGR między innymi pisał:

„Dla nas kierowników gorzeln, administrowanych przez Zarząd Okręgowy PGR Poznań, współzawodnictwo pracy nabiera specjalnego charakteru, z uwagi na to, że Okręg PGR Poznań, jako największy w Polsce, winien i musi wyprodukować najwięcej spirytusu. Gorzelnictwo rolnicze

dostarczyć musi państwu tanie go spirytusu, zwłaszcza na cele pędne, dla wyprodukowania mieszanek spirytusowych i u niezależnienia się w części od importu benzyny”.

„Celem naszego współzawodnictwa jest:

1. obniżenie kosztów własnych produkcji przez ekonomiczne wyzyskanie surowca, maksymalna wydajność jednostki przez minimalne zużycie materiałów pomocniczych przez właściwe zorganizowanie pracy;
2. podniesienie wielkości produkcji, zwiększając rentowność warsztatu pracy i jego opłacalność.

W tej zaszczytnej walce o pierwszeństwo w przodownictwie pracy niech nikogo z nas nie zabraknie”.

Wierzmy, że inicjatywa kierowników gorzeln zostanie na leżycie przyjęta i oceniona przez pozostałe gorzelnie PGR Okręgu Poznańskiego. Czekamy na wyniki.

Przykład mieszkańców Trzemeszna

Drobna hodowla żywego inwentarza na przedmieściach miast i miasteczek

Zagadnienie podniesienia hodowli zwierzęcej powinno zainteresować nie tylko zawodowego rolnika, lecz również robotnika, rzemieślnika i urzędnika miejskiego. Drobna hodowla świń, kóz, drobiu i królików choćby na własne potrzeby domowe, ma szczególne znaczenie dla domowego budżetu szerokiego ogółu mas pracujących.

Tam gdzie jest odpowiednie pomieszczenie — szczególnie na przedmieściach miast prowincjonalnych a może nawet przy fabrykach, można prowadzić drobną hodowlę świń. Daje ona bowiem stosunkowo największe korzyści przy niedużym wysiłku pracy. W odpowiednich warunkach, każda rodzina może z powodzeniem wyhodować 1-2 świni rocznie i pokryć własne potrzeby na mięso i tłuszcz. W ten sposób można odciążyć w dużym stopniu zapotrzebowanie rynku mięsnego.

Gdzie nie ma odpowiedniego pomieszczenia na hodowlę trzody

chlewnej, trzeba urządzać hodowlę innego inwentarza domowego jak królików i drobiu.

Odpadki są wszędzie

W każdym gospodarstwie domowym, czy przy stołówkach fabrycznych mamy najrozmaitsze odpadki kuchenne w formie resztek pożywienia, obierzyn ziemniaczanych, owoców i jarzyn, które najczęściej wyrzuca się na śmietnik. Z pobieżnych obliczeń wynika, że wykozystanie odpadków wyniesie rocznie 2-3 miliardów zł, oszczędności na paszy treściwej. Przy hodowli odpadki te można doskonale zużyć na paszę dla świń lub drobiu.

Posiadacze ogródków działkowych mogą z powodzeniem wykorzystywać na paszę dla trzody chlewnej w porze wiosennej i letniej w postaci zielonki, chwasty i liście warzyw.

Na wyprodukowanie paszy zielonej należy w miastach wykorzystywać wszystkie dotychczasowe odłogi. Akcje drobnej hodowli trzeba by ująć w pewne ramy organiza-

cyjne. W tym celu w większych ośrodkach pracy, zakładach przemysłowych i miastach, należałoby powołać do życia t. zw. „Zrzeszenia drobnych hodowców inwentarza domowego”. Zadaniem zrzeszenia będzie ułatwienie hodowcom nabycie paszy, prosiat lub drobiu, urządzenie pogadanek na temat racjonalnego żywienia, urządzanie pokazów premiowania i współzawodnictwa w hodowli.

Drobną hodowlę świń, kóz, drobiu i królików zapoczątkował już w woj. poznańskim mieszkaniec Trzemeszna. W akcji tej, biorą udział żony robotników, rzemieślników, urzędników. Zainteresowanie hodowlą wzrosło w Trzemesznie do tego stopnia, że hodowcy przystąpili do współzawodnictwa o wyhodowanie najlepszych sztuk hodowanych zwierząt.

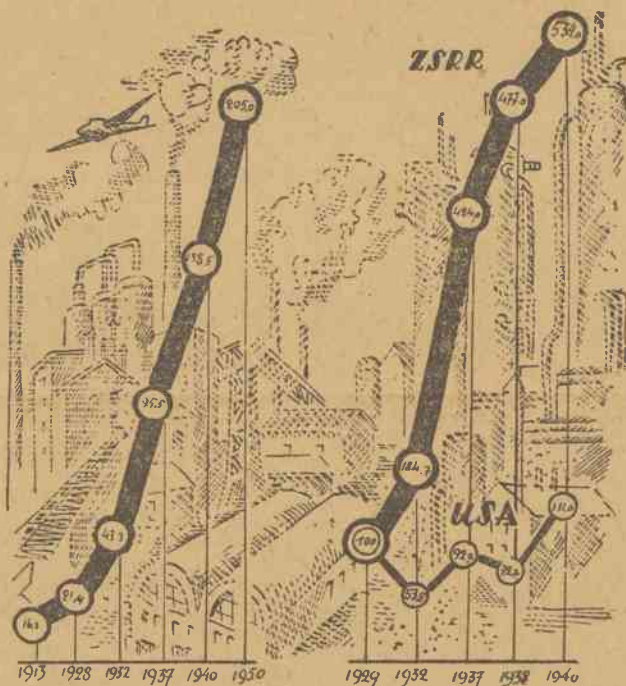
Godny naśladowania przykład mieszkańców Trzemeszna powinni podchwycić i inni mieszkańcy miasteczek prowincjonalnych.

A. Bączkowski.

Lekceważenie należytego przechowywania i zabezpieczenia miliardowego dobra społecznego, znajdującego się w magazynach CZPO w Poznaniu, powinno się już doprowadzić do skutku. Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego w Łodzi powinien się tą sprawą zająć poważnie.

E. Kwiatkowska.

Przemysł hutniczy w ZSRR



Pierwszy wykres przedstawia produkcję stali w ZSRR w milionach ton. Wykres drugi ujmuje plastycznie przewagę dynamiki rozwoju przemysłu ciężkiego w Związku Radzieckim — stosunku do Stanów Zjedn. W porównaniu z r. 1929, produkcja hutnicza w ZSRR wzrosła do r. 1940 prawie pięć i pół razy w Stanach Zjednoczonych zaledwie o 11 proc.

LISTY CZYTELNIKÓW

Chłopi z Bojadły za pośrednictwem „Gazety Poznańskiej” proszą o radiofonizowanie wsi

My, chłopi z Bojadły, w powiecie zielonogórskim, zwracamy się do redakcji Gazety Poznańskiej z prośbą o interwencję w Okręgowej Dyrekcji Polskiego Radia celem radiofonizowania naszej gminy.

My, chłopi z Bojadły, możemy się już poszczycić wieloma osiągnięciami. Pragniemy stworzyć z naszej gminy — gminę wzorową, która będzie służyć przykładem dla całego kraju.

Od roku 1945 przeprowadziliśmy sposobem gospodarczym na terenie całej gminy odbudowę urządzeń elektryfikacyjnych.

W ramach współzawodnictwa pracy odbudowaliśmy szkołę w gromadzie Pytnik.

Wspólnymi siłami odbudowujemy pierwszy Uniwersytet Ludowy na Ziemi Lubuskiej, w którym pragniemy zainstalować urządzenia radiowe dla centralnego na gminę Bojadła i Kolsk.

Rozpoczęliśmy budowę hali gimnastycznej w Bojadle, która będzie służyć, jako miejsce ćwiczeń dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, Straży Pożarnej, Służby Polsce i Przysposobienia Rolniczego.

Przygotowujemy pomieszczenie dla szkoły kilmarskiej, opartej na motywach ludowych.

Obecnie przed nami stoi bardzo ważne, ale i trudne zadanie, przy którym realizację pomoć nam może „Gazeta Poznańska”.

W ramach planu sześciolatniego Rząd kładzie duży nacisk na radiofonizację wsi.

Zagadnienie to nabiera szczególnego znaczenia dla Bojadły.

Gmina nasza liczy około 6 tys. mieszkańców. Z powodu braku mostu na Odrze odległa jest od miasta powiatowego o 24 km, a droga okrężna — o 53 km. Ludność pozbawiona jest wszelkich rozrywek kulturalnych i założenie

instalacji radiowej jest jedną z najistotniejszych potrzeb.

Mieszkańcy Bojadły są przekonani, że radiofonizowanie gminy wymagać będzie pewnego nakładu kosztów. Niemniej jednak prosimy o radiofonizowanie gminy, tytułem nagrody za przedterminową spłatę podatku gruntowego za rok 1948. Ponadto do dnia 20 lutego spłaciliśmy 100 proc. zaliczki podatku gruntowego na 1949 r.

Prosimy więc o założenie radiowęzła centralnego w Bojadle, przydział kierownika radiowęzła i podłączenie sześciu gromad naszej gminy do radiowęzła. Ze swojej strony, aby ułatwić pracę Polskiemu Radiu, jesteśmy gotowi ofiarować naszą robocizną. Dyrekcję Polskiego Radia prosimy więc tylko o sprzęt i nadzór techniczny, a o przydzielenie „iodowców na ten cel kredytów zwracamy się do prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewódzkiego Pełnomocnika do spraw podatku gruntowego.

Za pomoc ze strony redakcji Gazety Poznańskiej zobowiązujemy się podnieść prenumeratę Gazety ze stanu dotychczasowego, tj. 100 egzemplarzy do 2000 tak, że każdy chłop, który będzie miał założony głośnik radiowy, zaprenumeruje gazetę partyjną.

(—) Edward Ziłbiński

I sekretarz KG PZPR przewodn. GRN

(—) KARL Peniuk, wójt

(—) Bukowski, przewodniczący ZMP

(—) Ewiak Władysław
prezes Samopomocy Chłopskiej

OD REDAKCJI: List powyższy zamieszczamy z dużym zadowoleniem.

Zwracamy się z serdeczną prośbą do dyrektora Polskiego Radia w Poznaniu, oraz prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej o przychylne załatwienie życzeń chłopów z Bojadły.

ZE SPORTU

Uwaga!

10-ciu najlepszych sportowców Wielkopolski...

Przypominamy, że rozdanie nagród, „Dziesięciu najlepszych sportowców Wielkopolski”, wytypowanym przez nasz konkurs - plebiscyt, odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 16 w sali „Domu Pocztownego” przy al. Marcinkowskiego 5. Wszystkich zainteresowanych uprasza się o punktualne przybycie.

8 maja

Rumunia - Polska w Poznaniu

Bogaty program imprez sportowych, organizowanych w Poznaniu w ramach tegorocznego MTP powiększył się o jeszcze jedną, bezsprzecznie najatrakcyjniejszą, a mianowicie: zawody piłkarskie reprezentacji narodowych Rumunii i Polski, których termin ustalono na dzień 8 maja br.

Spójnia (Konin) - Stella (Gniezno) 3:0 (3:0)

Nowopowstały ZKS „Spójnia” w Koninie rozpoczął swój sezon piłkarski meczem o mistrzostwo klasy B z ZKS „Stella” (Gniezno).

„Spójnia” wystąpiła w składzie: Przybysławski, Lisiak II, Lubański (junior), Kozłowiec I, Miller, Walentynowicz, Kozłowiec II, Wojtczak (junior), Grętkiewicz, Tralikowski i Tarczewski. „Spójnia” wystąpiła zatem w osłabionym składzie

z jednym rezerwowym i dwoma juniorami. Skład „Stelli” był również odmłodzony.

„Spójnia” w pierwszej połowie, wykorzystując wiatr, strzełała do przerwy trzy bramki. Dwie ze strzałów środkowego napastnika Grętkiewicza i jedną bardzo efektywną bramkę ze strzału Kozłowicza II, który był najlepszym graczem na boisku. Po przerwie „Stella”, mając lekką przewagę, której atak nie umiał wykorzystać jej cyfrowo.

Sędziował ob. Mrówczyński z Poznania dobrze. Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem „Stelli” w stosunku 2:1.

Widzów pomimo zimna i nie pogody (padał śnieg) było około 1500. Stadion jest dobry, jedynie należałoby konkretnie pomyśleć o ogrodzeniu, gdyż na tym mocno cierpi stan kasowy klubu. (now)

Polak mistrzem bokserskim Flandrii

W Lille odbyło się spotkanie między Leonem Nowiaszem a Chebout o tytuł mistrza bokserskiego Flandrii (Francji północnej) w wadze średniej. Polak pokonał przeciwnika zdecydowanie na punkty w 10-rundowej walce.

Nowiasz, który wybił się jako amator, zdobywając m. in. w Chicago „Złotą Rękawicę”, po przejściu na zawodowstwo, odniósł szereg sukcesów we Francji, Szwajcarii i we Włoszech. (ef)



Program audycji radiowych na środę, dnia 23. III. 1949 roku

6.10 Dziennik poranny; 7.00 Wiadomości poranne; 7.20 Przegląd prasy; 8.00 Skróty wiadomości poranne; 9.15 Inf. ogólnopolskie; 9.30 Wszelchnia radiowa; 12.00 Wiadomości południowe; 14.40 „Arie i pieśni”; 15.10 Aud. o wsi; 15.20 Pogadanka pt. „Co daje hodowcy akcja „H” w opr. J. Bartia; 15.25 Inf. poznańskie; 15.30 Koncert dla dzieci w świetlicy - część I - „Lubimy śpiewać piękne pieśni Grechaninowa”; 16.00 Dziennik popołudniowy; 17.25 „Daleko od Moskwy” powieść W. Ażejewa; 17.45 Drugi dziennik popołudniowy; 18.00 Wszelchnia radiowa; 18.30 X koncert z cyklu „Żywe wydanie dzieł Chopina”; 20.00 Dziennik wieczorny; 21.00 „Opowieść o Chopinie”; A. Czarłowski; 21.15 Muzyka chopinowska (płyty); 21.40 Fragmenty poematu J. Tuwina pt. „Kwiaty polskie”; 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tanecznej PR. pod dyr. J. Cajmera; 22.50 Piękne głosy; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka poważna.

Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono w Drukarni P. P. Z. G.
Poznań - Północ.
K - 58352

ZZK „Obra” (Kościan) 4:0 „Orkan” (Fabianowo)

W ub. niedzielę kościąńska drużyna ZZK „Obra” rozegrała w Fabianowie pierwszy mecz w ramach wiosennych rozgrywek klasy B, przechylając go na swoją korzyść. Zwycięstwo „Obry” jest w pełni zasłużone, gdyż była drużyna o klasę lepszą od swego przeciwnika, a tylko śliskie boisko i twarda, chociaż zbyt ostra gra defensywy gospodarzy, obroniła ich od większej porażki. „Obra” tym samym wzmocniła swoją pozycję na czele grupy, w której prowadzi. Na wyróżnienie zasługują tutaj: Felmann - strzelec dwóch bramek oraz całe tyły „Obry”. Dalsze bramki zdobyli: Chrust i Urbanek. Nadmienić należy, że „Obra” wystąpiła bez swojego najlepszego obrońcy Jankowskiego, który uległ kontuzji. (BoS)

Najbliższe zawody lekkoatletyczne w hali

W czwartek, 24 bm. o godz. 18.45 odbędzie się w hali Woj. Ośr. K. F. trójbój drużynowy juniorów Warty i Tramwajarza. Oba kluby wystawią po 3 drużyny, a 3 zawodników, przy czym trójbój obejmie bieg 80 m., sk. w dal i kule.

W wtorek, 29 bm. w tej samej hali odbędzie się atrakcyjne spotkanie juniorów repr. okręgu z Wartą a 31 bm. zawody międzyklubowe kobiet i mężczyzn Warty - ZZK, w których ci ostatni wystąpią z olimpijczykiem Adamczykiem.

Przygody Wicusia i Florci



Popatrz Wicui - zobacz tylko „widzisz jaka buzia brzydka - trzeba więc koniecznie w worek ubrać tego nieużytku”



Idzie Florcia cichym krokiem - jest okazja znakomita: reakcyjny obywatel w „Głosie Anglii” się zaczął



I po chwili już Wicowie „nieużytki” - obwiązali - potem innych darmozjadów poszli z Florcią szukać dalej.



„Popatrz Florciu - ten grubasek, siedzi z bardzo pewną miną - z Ameryki 6mi cygaro - słucha codziennie wciąż Londynu”.

OGŁOSZENIA

Ubezpieczalnia Społeczna w Opolu

poszukuje LEKARZY na stanowiska:

- 1) pkiulistów w Opolu i Nysie;
- 2) pediatry w Opolu;
- 3) inspektora lekarskiego w Opolu;
- 4) ginekologa i laryngologa w Nysie;
- 5) lekarzy rejonowych (domowych) w Kędzierzynie, Kluczborku, Nysie, Otmuchowie, Ozimku, Strzelcach;
- 6) lekarzy dentyistów względnie uprawnionych techników dentystycznych w Kędzierzynie, Kluczborku, Opolu, Zawadzkiem;
- 7) magistra farmacji do apteki Ubezpieczalni Społecznej w Opolu.

Istnieją możliwości równoczesnego objęcia stanowisk lekarzy przemysłowych i Ośrodków Zdrowia.
Warunki pracy wg obowiązujących norm.
Mieszkania w większości miejscowości zapewnione. — Stanowiska do objęcia od zaraz.
Udokumentowane podania należy składać w Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Opolu, ul. Mickiewicza 1 do dnia 30 kwietnia 1949 r.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Opolu

Maszynę do liczenia (sumowania)

kupi

R. S. W. „PRASA”
Delegatura w Poznaniu - ul. Kantaka 8/9

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO ŁÓDŹ - Więckowskiego 33

poszukuje

2 inżynierów energetyków

Warunki do omówienia

ZARZĄD GMINNY w Poniecu pow. Gostyń rachmistrza księgowego

obebranego z rachunkowości samorządową przyjmie od 1 kwietnia 1949 r. Uposażenie według grupy uposażeń IX-VIII wraz z dodatkami służbowymi. Warunki do omówienia na miejscu.
Za Zarząd Gminny Wójt Gminy (→) Metelski. 227

Powiatowy Zarząd Drogowy w Międzyrzeczu Wlkp., zatrudni od 1 kwietnia 1949 r. 6 BRUKARZY przy robotach sezonowych. Warunki do omówienia na miejscu.

Kalkulator

do Zespołu Dłóń powiat Rawicz, potrzebny zaraz. — Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej dla R. i P. R. 219

Izba Rzemieślnicza w Poznaniu
L. dz. Og/V/149-49.

Obwieszczenie

Izba Rzemieślnicza w Poznaniu na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7. V. 49 r. Nr. M. P. 5279 oraz na podstawie art. 8 pkt. 1 dekretu z dnia 31. VII. 1946 r. o organizacji statystyki państwowej i o Głównym Urzędzie Statystycznym przepada w terminie od 1 do 31 marca br. doroczną rejestrację samodzielnych zakładów rzemieślniczych.

Rejestracja, której termin upływa z dniem 31 III. 49 r. ma na celu dostarczenie wyczerpujących i dokładnych danych Głównemu Urzędowi Planowania i Głównemu Urzędowi Statystycznemu.

Wobec powyższego wszyscy samodzielni rzemieślnicy winni złożyć wypełnione prawdziwymi danymi kwestionariusze rejestracyjne w wyznaczonych biurach rejestracyjnych w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 marca br.

Izba Rzemieślnicza podaje również do wiadomości, że zakłady rzemieślnicze niezarejestrowane w wyżej podanym terminie podlegają karze grzywny w wysokości 2.000,— zł.

Uchylanie się natomiast od obowiązku rejestracji wzgl. wypełnianie kwestionariusza rejestracyjnego nieprawdziwymi danymi podlega karze — zgodnie z art. 13 dekretu z dnia 31. VII. 46 r. — aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 30.000,— zł lub jednej z tych kar.

Z uwagi na tak wysokie sankcje karne Izba Rzemieślnicza w Poznaniu wzywa wszystkich rzemieślników do zarejestrowania swych zakładów w terminie do 31 marca 1949 r.

Prezes (→) N. Muszyński Dyrektor (→) Mgr T. Wiesiołowski



„GAZETA POZNAŃSKA” najpoczytniejszym pismem

Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Dział Transportowy
Poznań,
ulica Łukasiewicza 40

liczniki samochodowe

poszukuje do następujących typów samochodów: Ford-Canada, Ford 6, Ford V8, G. M. C., Chevrolet Badford, Opel - Olympia, Mercedes - Benz. 229

Introligatornia B. Lewandowski i Syn, Poznań, ul. 27 Grudnia 3. Tel. 25-33. Wszelkie obrawy książek.

Potrzebni: główny księgowy (kier. finansowy), kasyer, kalkulator warsztatowy. Zgłoszenia: Zakład M. 24 Poznań. Ref. personalny — Kościelna 37. 239

Arytmometr, wielomiejscowy na cztery działania, sprzedam. Adres wskazuje „Par”, Ratajczaka 7, pod „3364”. 216

Zagubiono legitymację P. Z. P. R. Nr 684919 na nazwisko Bartkowiak Stanisław, Skoraczew, Jarocin. 225

Zagubiono portfel z dokumentami i kartę rejestracyjną. Przybylski Leon, Grzymisławice pow. Września. 224

Zagubiono kartę RKU Jarocin. Miękus Jan, Boguszyń. 225

Zagubiono zaświadczenie RKU — Końskie. Matyszkiewicz Piotr — Kielpin pow. Ziel. Góra. 234

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU — Wieluń. Kuśba Czesław — Ziel. Góra Sułchowska 22. 235

Zagubiono zaświadczenie RKU Nr 10314. Danowski Antoni. 232

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU Jarocin Nr 1169. Suska Wincenty — Chrzanów pow. Jarocin. 231

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU — Poznań — Powiat. Sznober Andrzej, Borowiec pow. Śrem. 238

Zagubiono zaświadczenie RKU Wieluś. Nogala Antoni — Zawada — Zielona Góra. 233

Za długi meji żony Jadwigi Skrzypczak nie odpowiadają. Antoni Skrzypczak Poznań, Grobla 9 m. 23.

Lucjan Rudnicki

[84]

Stare i nowe

Córka przynosiła mi codziennie śniadanie — zostawiała je na oknie klatki schodowej, między pierwszym a drugim piętrem. Stało ono tam nieraz kwadransami. Zbiegając na dół, stawałem przy bańce z kawą, badając czy zdąży podnieść pokrywę i nałożyć ją z powrotem po wyspaniu truciźny, zanim ktoś idący z góry lub z dołu zauważy mnie przy tym. Pokrywka ku mej radości zdejmowała się lekko. Momentalnie i bez żadnego odgłosu można było podsypać pieprzu temu wrogowi ludzkości. Tak właśnie myślałem z bijącym sercem: „zapięprzyć go ostatecznie”. Próby wypadły zadowalająco, chodziło tylko o truciznę.

Były trudności. Po nie wystarczających odpowiedziach, gdzie chce truć szczury i jak będę przyrządzał trutkę, w dwu aptekach nie chcieli wydać ani strychniny, ani arszeniku. Poszedłem z kłopotem do towarzysza Wędrowskiego. Gryzonie rzeczywiście zastraszały graso-

wały w Łodzi. W moim domu przedostały się na strych i odwiedzały lokale ostatniego piętra. Otrucie kilku sztuk mogło wystraszyć wszystkie. Wędrowski obiecał dostarczyć dawkę na kilka pigułek. Doskonałe; i tu i tam wystarczy. Żeby jako w tym czasie nie zmieniono sposobu dostarczania kawy! Codziennie w porze śniadaniowej zbiegałem na dół i codziennie biło mi serce, jakbym szedł do rzeczywistej akcji. Gdy jednego dnia dostawa kawy się spóźniła, schodziłem na dół trzy razy i majster zwrócił mi uwagę z charakterystycznym dla niego skrzywieniem, że tracę czas i on mi to policzy. Tak byłem przejęty swą akcją, iż jego skrzywienie po raz pierwszy było mi obojętne. Najważniejsze, że kawa się tylko spóźniła i w swoim czasie będę go mógł napoić. Patrzyłem na „szczura” raczej z politowaniem.

Tymczasem po obiedzie tego samego dnia przez salę przebiegł sygnał o nadzwyczajnej porucie. Szykowało się coś bardzo „wrednego”. Głównym wejściem wchodził szef całej wykończalni, Zimnywoda, w asyście majstra i policjanta, sterzącego zwykłe w portierni.

Stałem w bezruchu jak inni i już nie dokończyłem rozpoczętej czynności, bo właśnie misja szła wprost na mnie, a majster z wyrazem władczej pewności wyciągał na pewniaka całą szufladę ze stołu.

— Oto jaki z niego robotnik! Ku przykremu zdziwieniu rewidentów nic karygodnego nie znaleziono.

— Zabierać swoje rzeczy i do kantoru. Czy dokonałbym projektowanej zbrodni? Nie wiem, bo kilka razy w życiu w ważnych sprawach nagle w ostatniej chwili, wbrew dłuższemu przygotowywaniu, zmieniałem postanowienia. Wkrótce ochłonięm z czadu i wdzięczny byłem losowi, że mi tego oszczędził. Teraz, idąc ostatni raz koło okna, na którym stawiano kawę, byłem nieprzytomny z gniewu: „Nie tylko lotr, ale i szpicel!”

W kantorze wypłacono mi należność za przepracowane ostatnie trzy dni i pokazano drzwi:

— Dość! Takich nam tu nie trzeba! Pociemniało w oczach od zniewagi i bezsilności. Ruściły wszystkie hamulce. Wyrzuciłem pięść w stronę pełnomocników kapitalistów:

— Pójdziecie stąd niedługo do cholery!! Ja tu wrócę!! Czekałem na powrót czterdzieści trzy lata. Nie, nie czekałem. Zdobywałem w ciężkim trudzie pozycję po pozycji.

KONIEC

Bezpieczeństwo i higiena pracy w gorzowskim „Ursusie” pozostawia wiele do życzenia

Pierwszy art. Ustawy o Bezpieczeństwie i Higienie Pracy z dnia 6. XI. 1946 r. głosi, że przy wszelkich robotach muszą być zastosowane środki zapewniające ochronę życia i zdrowia pracowników.

W „Ursusie” przepisy te nie tylko nie są stosowane, ale to, co się tam dzieje na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy jest wręcz zaprzeczeniem wszelkiej troski i dbałości o robotników.

Przed wszystkim nie zabezpieczono pasów transmisyjnych. W salach są do tego stopnia brudne okna, że światło dzienne ledwie przedostaje się do wnętrza. W salach tych panuje mrok.

W niektórych halach unosi się ciężki, duszący pył w powietrzu.

Fabryka posiada własny sprzęt przeciwpożarowy, umieszczony niestety w takim miejscu, że w razie pożaru trudno byłoby się nim szybko posłużyć. Dojścia do niego są całkowicie zatarasowane.

Robotnicy nie otrzymują ubrań ochronnych ani okularów chroniących przed iskrami od lamp acetylowych. Robotnicy materiałowi nie mają respiratorów. Wdychają bezpośrednio niezdrowy pył.

Wszystkimi tymi sprawami nikt się nie interesuje. Jest

wprawdzie referent biura Higieny Pracy. Odnosny regulamin wisi wprawdzie w głównej hali produkcyjnej, znajduje się jednak w takim stanie, że jest niemożliwością go odcyfrować.

Ani organizacja partyjna, ani Rada Zakładowa nie zainteresowały się zagadnieniami bezpieczeństwa i higieny pracy. Organizacja partyjna winna w pierwszym rzędzie zająć się uświadomieniem robotników, przełamać ich negatywne w wielu wypadkach ustosunkowanie się do tych nowości. Wy-

jaśnić robotnikom, że w naszym ustroju życie i zdrowie człowieka pracy jest najcenniejszym dobrem, że do naczelných zadań władz Polski Ludowej należy otoczenie opieką robotnika. Stworzenie mu jak najbezpieczniejszych i najhigienicznych warunków pracy. Jeśli kierownictwo, tak jak się to dzieje w „Ursusie”, nie stosuje się do przepisów B. H. P. działa wbrew zasadom dzisiejszej rzeczywistości i na szkodę robotników. Temu powinni się przede wszystkim przeciwstawić sami robotnicy.

Ośrodki Maszynowe w powiecie gorzowskim nie są należycie przygotowane do akcji siewnej

Komisja Kontroli Społecznej przy PRN przeprowadziła inspekcję Ośrodków Maszynowych przy Spółdzielniach Gminnych „Samopomocy Chłopskiej” w Lubiszynie, Bogdańcu, Witnicy, Deszczynie, Kłodawie Lipkach W. i Santoku. W wyniku inspekcji okazało się, że Ośrodki Maszynowe na terenie powiatu, nie są jeszcze dostatecznie doceniane przez Komitety O.M. i przez same spółdzielnie „S. Ch.”.

Najlepiej przedstawia się O. M. w Lubiszynie, w którym większą część maszyn przygotowano już do pracy na okres zasiewów wiosennych. Ośrodek ten posiada własny warsztat naprawczy i w najbliższym czasie ukończy remont budynków na pomieszczenie dalszych maszyn.

W planie eksploatacji sporządzono plan pracy wiosennej z uwzględnieniem poszczególnych gromad. Nie zaprowadzono jednak księgowości ogólnej i technicznej, co może źle się odbić na pracy w okresie zasiewów.

Gorzej przedstawia się stan O. M. w Bogdańcu, gdzie do

dnia 5. III nie przeprowadzono jeszcze remontu maszyn do wiosennej akcji siewnej, nie uporządkowano pomieszczeń i nie nawiązano kontaktu z Komitetem Fabrycznym, który zobowiązał się wyremontować maszyny rolnicze i nawiązać bliższy kontakt ze wsią.

O. M. w Deszczynie jest w stadium organizacji i jeśli chce sprostać zadaniu, będzie musiał wykazać dużą aktywność w nadchodzącym sezonie.

W Kłodawie nie sprowadzono dotąd do O. M. wszystkich maszyn, przekazanych przez Fundusz Ziemi. Około 10 siewników wymaga jeszcze poważniejszych napraw, zanim będzie je można użyć w akcji

siewnej. Nie rozprawdzono również odpowiednich maszyn na filie ośrodków — położonych w dalszych gromadach. Księgowości również jeszcze nie założono.

Ośrodek Maszynowy w Lipkach Wielkich znajduje się w stadium organizacji. Przygotowano dostatecznie plan eksploatacji i projekt rozdziału maszyn na filie. Natomiast maszyny przyjęte z Funduszu Ziemi pozostają jeszcze u dotychczasowych użytkowników. Pełnomocnicy gromadzcy interesują się sprawami Ośrodków, lecz za swą pracę żądają wynagrodzenia, co jest nie zgodne ze społecznym pojęciem O. M.

Należałoby zatem wybrać nowy Komitet O. M., do którego weszliby, mało i średnio rolni chłopci, dobrze uświadomieni pod względem politycznym i społecznym.

Ściąganie maszyn rozpoczęło się dopiero z dniem 11. III. br., do pomieszczeń zupełnie nie odpowiadających. Maszyny przejęte z Funduszu Ziemi nie były odbierane od użytkowników przez przedstawicieli Spółdz. „S. Ch.”. Stwierdzono dalej, że władze Gminnej Spółdzielni, mimo poleceń instrukcji ze strony władz ogólnych, nie wykazywały zainteresowania się ośrodkiem.

P.Z.G.S. nie przeprowadził również żadnej kontroli, mającej na celu uaktywnienia organizującego się Ośrodka.

Ten pobieżny przegląd nieodpowiedniość w/w Ośrodków Maszynowych winien pobudzić Gminne Spółdzielnie, Komitety O. M., P.Z.G.S. i Kierowników O. M. do naprawienia dotychczasowych błędów. Akcja Siewna się zbliża wielkimi krokami i Ośrodki Maszynowe muszą w niej spełnić swoje najważniejsze zadanie. (El-be)

Kiedy wreszcie Skwierzyna otrzyma kino

Na ostatnim posiedzeniu PRN w Skwierzynie szczegółowo omówiono trudności przy budowie kina wymagające szerszego komentarza.

Na łamach naszej prasy niejednokrotnie pisaliśmy już o bojach kulturalskich miast Skwierzyny. Pozbawione jest ono wszelkich rozrywek kulturalnych. Nikt poza miejscowymi władzami i Teatrem Ziemi Lubuskiej nie interesuje się potrzebami kulturalnymi miasta.

Zarząd Miejski o własnych siłach przystąpił do budowy

kina na miejscu. Nawiązał ścisły kontakt z Okręgową Dyrekcją Kina w Poznaniu. Centralna Dyrekcja Filmu Polskiego zatwierdziła po długich staraniach wniosek budowy kina w Skwierzynie. Wstępne prace zakończono w październiku ub. roku.

Od tego czasu roboty stanęły, gdyż w Gł. Dyrekcji Kina w Warszawie ciągle jeszcze nie rozpatrzone kosztorysy na instalację świetlną. Biurokracizmy w Dyrekcji nie liczy się zupełnie z potrzebami terenu. Nie można dopuścić do tego, by przez 5 miesięcy prace stały jedynie dlatego, że plany nie zostały zatwierdzone przez Warszawę.

Załoga Państwowej Wytworni Win w Zielonej Górze nawiązuje łączność z chłopami z Miłska

Nasz korespondent fabryczny tow. REGINA WOJCICHOWICZ donosi:

Organizacja fabryczna partyjna przy tut. Wytwórni Win jeszcze w roku ubiegłym zapiekiowała się zaniebaną szkołą powszechną w Miłsku. Załoga ze swych dobrowolnych składów zakupiła sprzęt szkolny, podręczniki, pomoce naukowe, oraz sama wykonała pewne urządzenia, jak ławki szkolne i stoły.

Radość działu szkolnego nie miała granic.

Obecnie w dniu 10 bm. fabryczne koło PZPR zorganizowało zebranie, którego głównym tematem był problem „Współpracy ze wsią”.

Na zebraniu tym wygłosiła referat tow. Szczupaczynska. Podczas dyskusji zebrani postanowili zaopiekować się nie tylko działwą szkolną w Miłsku, lecz całą wioską.

Wielu pracowników od razu zgłosiło swoją gotowość pomagania chłopom w Miłsku, bądź to w naprawie narzędzi, bądź też w pewnych wypadkach służąc cennymi poradami fachowymi. Dyr. Wytwórni inż. Gogolewski i inż. Zaręgiewicz zobowiązali się udzielić fachowych porad w sprawach racjonalnej uprawy roli, pielęgnacji

sadu i hodowli inwentarza żywego.

Kółko amatorskie zobowiązało się specjalnie rozłożyć opiekę nad wsią, a w szczególności

Nikt nie reguluje cen na rynku nabiałowym w Zielonej Górze

Nikt nie reguluje cen na rynku nabiałowym w Zielonej Górze?

Tak się dziwnie złożyło, że wyszedłem z pracy na chwilę, celem załatwienia pewnych niecierpiących zwłoki spraw na mieście. Był to właśnie dzień targowy. Śnieg białą szatą otulił kamienny bruk rynku. Mimo fatalnej pogody tworzyły się kolejki ze sprzedawców masła, jaj, śmietany itp. Zastanowiło mnie, kim właściwie są ci sprzedawcy?

Przysłuchiwałem się rozmowom handlarzy i handlarek. Dwie pseudo-wieśniaczki prowadzą między sobą rozmowę. No, jak myślisz, czy masło będziemy sprzedawać po 800 zł za kg, czy też... no, jak myślisz? Na to druga ogłąda się po rynku i z widoczną miną doświadczonej sprzedawczyni odpowiada — no, nie sprzedawaj na razie — zobaczmy, przecież wiesz, że z mięsem

jest kruczo — to kupią i po droższej cenie!

Jest to jedna strona medalu. Słowa tych „wieśniaczek” mówią same za siebie.

Czy nie byłoby dobrze, aby odpowiedniej władze za wzorem innych większych miast w Polsce, przeprowadzały od czasu do czasu kontrolę sprzedawanych produktów, z jednoczesnym pobraniem próbek do analizy jak: śmietany, masła, sera. Nie jest tajemnicą, że produkty te są bardzo często fałszowane i niedoważone. Żony ludzi pracujących służnie się oburzają.

Nasuwa się także pytanie, czy sprzedawcy, a raczej higieny społeczne same mogą sobie w zależności od dnia ustanowić na poszczególne artykuły ceny ze szkodą dla robotników. Należy przypuszczać, że władze miejscowe ukróćą wybujałe zapędy sprzedawców i uregulują wreszcie rynek miejscowy. (Ig)

Laureata Państwowej Nagrody Literackiej Lucjana Rudnickiego Stare i Nowe

do nabycia w

R. S. W. „PRASA”
Poznań, ul. Kaniaka 8/9

i wszystkich punktach sprzedaży w Poznaniu
i całym Województwie. Cena zł 100,—

GROMADA PYRIK wplaciła pierwszą ratę

podatku gruntowego
w 150 %

Na czoło wszystkich gromad nie tylko w powiecie zielonogórskim, ale na całej Ziemi Lubuskiej, wysunęła się gromada Pyrik w gminie Bojadło.

Gromada ta wplaciła do dnia 13 marca I ratę podatku gruntowego w 150 proc., zaś cała gmina Bojadło do dnia 17 marca wplaciła 120 proc. I raty podatku gruntowego.

Gromada Pyrik, której przewodzą sołtys-malorolny chłop, mający na utrzymaniu 9 osób rodziny, ob. Leon Bugajewski produkuje również w akcji kontraktowania trzody chlewnej. Do chwili obecnej zakontraktowano już 40 sztuk świń.

Ponadto przy wspólnym wysiłku mieszkańców cała gromada została ostatnio zradiofonizowana. (Sw)



Dyzur pełni — Szpital Miejski
tel. 16-81,2

WAZNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Millecia Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 123 i 854.
PCK: 489.

Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Straż Pożarna: 149.
Telefon Powiatowego Komitetu Przelipowodziowego 272 wzgl. 100.

ODPRWA PRZESÓW
ZARZĄDÓW GMINNYCH ZMP

W dniu 27 bm. o godz. 10 w sali ZMP przy ul. Jedności Robotniczej nr 38, odbył się odprawa przesów zarządów gminnych ZMP powiatu zielonogórskiego.

Tematem odprawy będzie szczegółowe omówienie planu pracy dla poszczególnych zarządów, dotyczące rozbudowy organizacji współzawodnictwa pracy oraz wzięcie udziału w akcji „H”.

GOŚCINNE WYSTĘPY

W dniach 23 i 24 bm. w Teatrze Miejskim odbędą się gościnne występy, satyry i piosenki Warszawskiego Zespołu Teatralnego pt. — „Małżeństwa doskonałe”. Bilety ulgowe dla ZZ do nabycia w kasie teatru w dniu 22 i 23 bm. o godz. 16.

REJESTRACJA WOJSKOWA
W GMINIE KOLSKO

W dniach 23 i 24 bm. odbędzie się rejestracja wojskowa wszystkich mężczyzn z gminy Kolsko, urodzonych w latach 1916 — 1926. Rejestracja odbędzie się we wsi Kolsko w budynku Zarządu Gminnego.

SPOTKANIE SZACHOWE

W dniu 18. III. br. w świetlicy „Wagmo” przy ul. Gen. Ślania odbyły się towarzyskie spotkania szachowe między sekcją szachową „Wagmo” a sekcją szachową Dyrekcji Lasów Państwowych i Przemysłu Drzewnego. W spotkaniu odniosła zwycięstwo sekcja D.L.P. i P.D. w stosunkach 4,5 : 3,5.

50 TYSIĘCY KARY

Ob. Edward Był z Klinic, pow. Rybojady, przez dłuższy czas prowadził w swoim przedsiębiorstwie sprzedaż mięsa i słoniny w dniach bezmiejskich. M. O., po przeprowadzeniu śledztwa, przekazała Był do Delegatury Komisji Specjalnej w Poznaniu, która ukarała go grzywną w wysokości 50.000 zł.

KARA 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
ZA FAŁSZYWY CENNİK

Ob. Jana Garbaczewskiego z ul. Mickiewicza 1, za posiadanie w swym sklepie niewłaściwego cennika i sprzedaż artykułów według własnego wycenienia, Delegatura Komisji Specjalnej w Poznaniu ukarała go grzywną w wysokości 10.000 złotych.

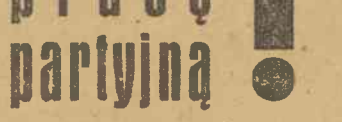


ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważne telefony: — Straż Pożarna — 08, Millecia Obywatelska — 555 i 866, Urząd Bezpieczeństwa — 307 i 308, Apteki — 900 i 833, Szpital Miejski — 582, Karetka do przewożenia chorych i Pogotowia nocnego Ubezpieczalni Społecznej — 501.



Czytaj
prase
partyjną



11 11 11 11 11 11 11 11

UWAGA!

numer 11 tygodnika

»KOBIETA«

rozpoczyna druk nigdzie niepublikowanych fragmentów z nowej powieści

LUCJANA RUDNICKIEGO
Laureata Państwowej Nagrody Literackiej.

Współzawodnictwo pracy świetlicowców ożywi życie świetlic

Nasz korespondent fabryczny z terenu „Wagmo” tow. ALFONS PRUS donosi:

W ramach współzawodnictwa świetlicowców między zakładami „Wagmo”, Polską Węgla i Dyrekcją Lasów Państwowych — sekcja świetlicowa „Wagmo” przystąpiła z energią do szlachetnej rywalizacji.

Koło Dramatyczne pod kierownictwem ob. Dzikowskiej w okresie bieżącego i następnego miesiąca w każdą sobotę wystąpi z imprezą kulturalną. W najbliższą sobotę Koło Dramatyczne urządzi w świetlicy wieczór muzyki, humoru i piosenki.

Poza tym Koło Dramatyczne pod kierunkiem reżysera ob. Medyńskiego — mistrza stolarskiego, przygotowuje komedie w 3 aktach pt. „Biuro Kojarszenia Małżeństw” Marii Witkowskiej. Sztuka będzie odegrana w kwietniu br.

Sekcja Młodzieżowa ZMP przy Kole Dramatycznym, ćwiczy już sztukę pt. „Z dni teroru”.

Inne sekcje świetlicowe „Wagmo” wypełnią wszystkie dni w tygodniu swym repertuarem.

Świetlica „Wagmo”, jeśli zrealizuje swe zamierzenia, będzie poważnym konkurentem dla świetlic innych zakładów biorących udział w współzawodnictwie świetlicowym.

WSPÓŁZAWODNICTWO w pracy kulturalnej przybiera masowy charakter

W gmachu Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbyła się konferencja Głównego Komitetu Współzawodnictwa w Pracy Kulturalno-Oświatowej z udziałem kierowników wydziałów kulturalno-oświatowych związków zawodowych i OKZZ.

Na konferencji złożono sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu akcji współzawodnictwa, oraz wytyczono plan pracy na następny miesiąc.

Rozpoczęta w styczniu br. akcja współzawodnictwa kulturalno-oświatowego przybiera coraz bardziej masowy charakter. Ze wszystkich województw napływają liczne zgłoszenia świetlic, Okręgowych Komisji Zw. Zaw., Powiatowych Rad Zw. Zaw. i poszczególnych związków zawodowych.

Do dnia 1 lutego przystąpiło do współzawodnictwa kulturalno-oświatowego 50 świetlic. W chwili obecnej liczba ta wzrosła do 651 świetlic.

Poszczególni mówcy podkreślali, że akcja współzawodnictwa świetlicowego wzbudziła w terenie żywe zainteresowanie. Zdarzały się wypadki, że robotnicy uchwalali samorzutnie uruchomienie świetlicy z własnych funduszy i dzięki własnej pracy.

W przyszłości duży nacisk położony będzie na umasowienie współzawodnictwa za pomocą szeroko prowadzonej akcji popularyzacyjnej. Wydziały kulturalno-oświatowe poszczególnych związków zawodowych zorganizują szereg prelekcji i odczytów we wszystkich większych zakładach pracy i świetlicach.

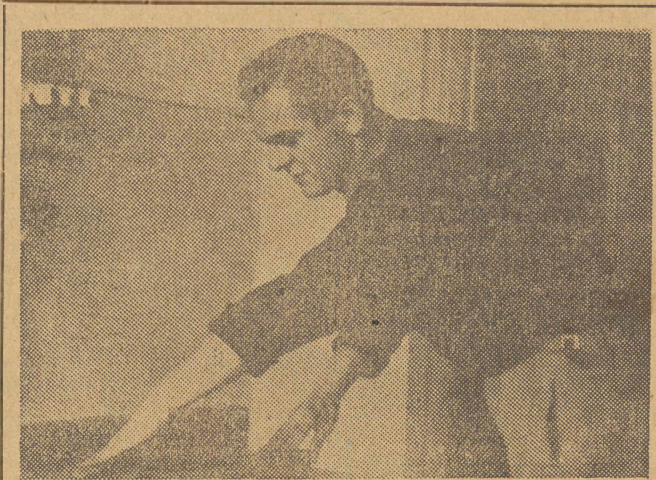
Śladami St. Wyspiańskiego

Przedmioty codziennego użytku mogą być artystycznie wykonane

W pracowni Zakładu Architektury wnętrz przy WSSP. panuje nieopisany hałas. Huczą motory elektryczne, zgrzytają he-

tystyczne projektu.

Zawieramy znajomość ze studentami ostatniego roku. Jest ich tylko dwóch.



Trudno byłoby ob. Jezierskiemu projektować, gdyby już od kilku lat nie pracował pilnie nad poznaniem rzemiosła stolarskiego.

ble, jęczy piła. Ponad wszystko wybija się miarowe stukanie młotków. Profesor Kintopff, otoczony grupą odzianych w białe „kitle” studentek i studentów omawia równocześnie wykonanie jakiegoś ar-

— Nasze studia są bardzo trudne — stwierdza jak gdyby usprawiedliwiając swoje osamotnienie ob. Jezierski. Dlatego naukę kończy niewielu tylko uczniów. Chcąc

wyspecjalizować się w dziale architektury wnętrz i meblarstwa trzeba poznać wszystkie dyscypliny nauki: we plastyce, oraz niektóre z architektury i technologii. Poprzez meblarstwo, rzeźbę i tkactwo artystyczne do techniki metalowej, grafiki reklamowej i innych gałęzi plastyki zdążają nasze studia.

— Cztery lata nauki to trochę za mało — utrąca ob. Klimek drugi student IV r. — Aby stać się pełnowartościowymi fachowcami powinniśmy uczyć się co najmniej 5 lat.

Dotychczas szkolenie obejmuje jeden rok ogólny i trzy lata specjalizacji. Po zakończeniu nauki i zdaniu absolutorium studenci przechodzą roczną praktykę i przystępują do pracy dyplomowej, ukończenie studiów upoważnia do tytułu architekta wnętrz.

— Obecnie zawód nasz nie cieszy się jeszcze zrozumieniem społeczeństwa — mówi ob. Jezierski. A przecież przed architektami wnętrza stoją dziś poważne zadania. Mają oni zaopatrzyć mieszkania robotnicze w praktyczne, artystycznie wykonane urządzenia.

— Smutnym jest fakt — stwierdza dalej ob. Jezierski — że większość naszych fabryk wykonuje jeszcze ciągle meble według wzorów zagranicznych, podczas gdy współpraca majstrów stolarskich z naszymi plastykami mogłaby dać wspaniałe owoce. Należy skończyć wreszcie z twierdzeniem, że coś wykonywane artystycznie musi być konieczne drogie.

Opuszczamy tętniący pracą warsztat. Prof. Kintopff, żegnając nas mówi: Będzie z nich pociecha. Kto przetrwa kilka lat wyjątkowej pracy w tej specjalności musi się nią przejąć. Będzie z takim zapłem wykonywał artystyczne przedmioty codziennego użytku, jak kiedyś wielki nasz artysta — Stanisław Wyspiański, którego śladami każdy ze studentów chce iść.

J. Poprawski

Studenci organizują przedstawienia i odczyty dla robotników

Zespół artystyczny ZMP przy Akademii Handlowej w Poznaniu zorganizował w styczniu br. pierwszy, bardzo udany wieczór artystyczny. Następną z kolei imprezą o tym samym charakterze postanowiono urządzić w miesiącu lutym, nie już w stołówce, lecz w dużej auli Akademii Handlowej. Przejście

do reprezentacyjnej auli nasuwało dużo zastrzeżeń, zwłaszcza odnośnie frekwencji.

Nadszedł wreszcie kolejny wieczór kulturalno-rozrywkowy i co się okazało? Wszystkie miejsca zostały zajęte. Wśród przybyłych zauważyć można było robotników fabryk poznańskich, uczniów szkół średnich, żołnierzy, rektora Akademii Handlowej — prof. Barcińskiego i prof. Górskiego. Wieczór udał się pod każdym względem.

24 bm. o godz. 20 w dużej auli poznańskiej Akademii Handlowej czeka nas nowa, miła i kulturalna impreza. Zespół postanowił mianowicie poświęcić ten wieczór wielkiemu naszemu poecie Adamowi Mickiewiczowi.

Można śmiało powiedzieć, że ZAMP Akademii Handlowej wychodzi poza ramy organizacji i nawiązuje bezpośredni kontakt z ludźmi pracy. Aby udostępnić kulturalną rozrywkę szerokim rzeszom robotników, którzy pracą swoją budują Polskę socjalistyczną, stworzono specjalną ekipę artystyczną, która już w dniu dzisiejszym po raz pierwszy zawita do świetlicy „Stomilu” przy ul. Starołęckiej. Po „Stomilu” przyjdzie kolej na inne fabryki i zakłady.

Wspominaliśmy wyżej o oświacie. W tej dziedzinie ZAMP Akademii Handlowej poszczycić się może również osiągnięciami. Do niedawna prelegenci spośród studentów obsługiwali tylko uniwersytety wiejskie. Od ostatniej niedzieli obsługują dodatkowo 6 uniwersytetów niedzielnych na terenie miasta Poznania, które powstały z ich inicjatywy w Zakładach Graficznych, „Stomilu”, „Erge-Motor”, „Pebecco”, „Goplanie” i Hucie Szkła w Antoninku.

H. Palczyński

OPERA ROBOTNICZA przyjeżdża do Poznania



Ostatnio pisaliśmy, że dobrze byłoby sprowadzić do Poznania Wrocławską Operę Robotniczą. Jak dowiadujemy się w najbliższych dniach Opera Robotnicza przyjeżdże do naszego miasta na zaproszenie Poznańskiej OKZZ. Zespół ten wystąpi prawdopodobnie w Teatrze Wielkim i w świetlicy HGP. Na zdjęciu jedna z wykonawczych głównych ról w operze „Flis”.

Wyniki konkursu na poemat o gen. K. Świerczewskim

W początkach stycznia br. Dom Wojska Polskiego i Zw. Zaw. Lit. Polskich rozpiął konkurs zamknięty na poemat o generale Karolu Świerczewskim. Na konkurs nadesłano 13 poematów.

Sąd konkursowy przyznał:

I nagrodę w wysokości złotych 100.000, Władysławowi Broniewskiemu za poemat pt. „Opowieść o życiu i śmierci Karola Waltera Świerczewskiego robotnika i generała.”

Dwie równorzędne II nagrody w wysokości po zł 50.000, przyznał Leopoldowi Lewinowi za poemat pt. „Słowo o Karolu Świerczewskim” oraz Wiktorowi Woroszyńskiemu za poemat pt. „Świerczewski”.

III nagrodę w wysokości złotych 30.000, otrzymał Robert Stiller za poemat pt. „Wiersze o generale robotniku”.

Nagrodzone poematy ukażą się w przeddzień drugiej rocznicy śmierci gen. Karola Świerczewskiego nakładem wydawnictwa „Prasa Wojskowa”.



Amatorskie zespoły robotnicze na scenie świetlicowej, to już poważne osiągnięcie na drodze upowszechnienia kultury.

JAKIE IMPREZY KULTURALNE odbędą się podczas Targów

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Kulturalno-Rozrywkowej przy Komitecie Obywatelskim Międzynarodowych Targów Poznańskich ugodniono kalendarzyk imprez, mających się odbyć w czasie trwania Targów.

Teatr Wielki przygotowuje na ten okres oprócz codziennych przedstawień dodatkowe przedstawienia popołudniowe w środy i niedziele. W programie oprócz

wznowień i normalnego repertuaru znajdą się następujące premiery: „Flis”, „Tańce poloweckie” i „Pieśń o ziemi”.

Teatr Polski przygotowuje oprócz wznowień szeregu sztuk — „Krzyk jarzębiny” Kubackiego i „Świeczka zgasa” Fredry. Teatr ten dać będzie codziennie po dwa przedstawienia.

Teatr Nowy i Komedia Muzyczna grać będą także codziennie dwa razy. W Teatrze Nowym wystąpi Ludwik Sołski w „Panu Jojalskim”, a wieczorem grana będzie „Candida”. Komedia Muzyczna grać będzie po południu „Porwanie Sabinek” z Węgrzynek, a wieczorem „Wesele Fonsia”.

Teatr Aktora i Lalki dać będzie po południu przedstawienia dla dzieci, wieczorem zaś „Nadzieję”, „Maszynie” i „Piastów”.

W programie Filharmonii Poznańskiej znajdują się trzy koncerty z cyklu „Żywe wydanie dzieł Chopina”, oraz szereg koncertów symfonicznych. Z solistów usłyszymy m. in. Rygielową, Ekiera, Wilkomirskiego, Konatkowską i Kędrę.

„Artos” organizuje szereg koncertów muzyki ludowej i lekkiej. M. in. wystąpi w okresie Targów reprezentacyjna orkiestra P. R. pod dyrekcją J. Cajmery.

W poznańskim Salonie Sztuk Plastycznych i Muzeum Włók. urządzona zostanie: wystawa grafiki meksykańskiej, reprezentacyjna wystawa Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków okr. poznańskiego, wystawa projektów architektonicznych MTP i in.

Dla miłośników literatury oprócz normalnych „Czwartków literackich” zostaną urządzone wieczory autorskie czołowych literatów polskich.

Film Polski dostarczy do Poznania na okres Targów najwybitniejsze filmy produkcji europejskiej. Wszystkie kina wyświetlać będą filmy bez przerwy od godz. 13 do 1 w nocy.

W terminie od dnia 23. 4. do 2. 5. br. kino „Apollo” wyświetlać będzie filmy: „Rzym — miasto otwarte” i „Pieśń tajgi”, „Bałtyk” czeską komedię „Nikt nic nie wie” i „Opowieść o prawdziwym człowieku”, produkcji radzieckiej: „Muza” — „Renegat”, „Rialto” — „Czarodziejski kwiat”. Od 3 maja br. do dnia zamknięcia Targów w kinie „Apollo” wyświetlany będzie film czeski „Zawieja”, w „Bałtyku” — „Nikt nic nie wie”, w „Muzie” — „O szewcu Mateuszu”, w „Rialto” — „Słońce wschodzi”. „Warta” wyświetlać będzie bez przerwy — „Skarb”, dając program aktualności od godz. 9.

Ponadto przewiduje się przedstawienia popularne w kinie „Muza”, oraz uruchomienie specjalnego stoiska na Targach, w którym można by kupić zbiorowe bilety ulgowe na seanse popołudniowe.

Polskie Radio dużo miejsca w swym programie poświęci muzyce lekkiej, i audycjom rozrywkowym. Przewiduje się słuchowisko humorystyczne z udziałem Wajdy i Strugarki. Ponadto Polskie Radio zainstaluje na terenie Targów sieć głośników, nadających melodie popularne z płyt.

Dnia 7 maja br. w godzinach wieczornych przewiduje się widowskie plenerowe pt. „Zaślubiny Polski z Bałtykiem” w wykonaniu chóru regionalnego „Gędbia”, baletu i orkiestry (razem ponad 100 osób), które ma odbyć się na boisku „Arena”.

W okresie Targów bawić będzie w Poznaniu „Cyryl nr 1”, oraz dobrze wyposażony „Lunapark”.

Program imprez uzupełnią popularne koncerty muzyki lekkiej i występy zespołów świetlicowych. Jak widzimy dla nikogo nie powinno zabraknąć rozrywk. Przy równoczesnym zachowaniu wysokiego poziomu wykonawstwa, organizatorzy starają się udostępnić rozrywkę każdemu poprzez masowe pokazy, przedstawienia popularne i sprzedaż niskich cen biletów zbiorowych.

Z dniem otwarcia Targów wydany zostanie bezpłatny kalendarz imprez kulturalno-rozrywkowych.

Komitet uczczenia 150 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza powstał w Bułgarii

W Bułgarii zorganizowany został Komitet Uczczenia 150 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

Na czele Komitetu staną ministrowie nauki, kultury i sztuki, Waldo Czerwenkow. W skład Komitetu weszli ponadto: prezes Towarzystwa Przyjaźni Bułgarsko-Polskiej w Sofii — wicemin. Aleksander Obretenow, prezes Związku Literatów Bułgarskich — Ludmił Stojanow, dyrektor Teatru Narodowego — Georgij Karasławow, profesorowie sławieści — Iwan Lekow i Dinekow, malarz — Presław Karaszwski, oraz przedstawiciele organizacji politycznych, kulturalnych i społecznych.



Kiedy jesteśmy w Komedii Muzycznej i śmiejemy się z typów i typków krotoczwili Ruszkowskiego „Wesele Fonsia”, uprzytomniamy sobie, jaka przepaść dzieli nas nietylko od czasów, w których krotoczwila ta powstała, lecz nawet i późniejszych, przegrodzonych od naszej epoki dokonanych u nas przełomem społecznym.

Na wydarzenia na scenie patrzymy jak na obce zjawiska z innej planety, chociaż kierownik literacki i reżyser usiłowali je nam zbliżyć.

I oto uzmysławiamy sobie, jak biedna jest ciagle jeszcze nasza twórczość w tej dziedzinie zwłaszcza, jeśli pomyślimy o osiągnięciach w innych dziedzinach kulturalnych. A jeśli przynajmniej na palcach można policzyć nowe pozycje poważnego repertuaru, to dziedzi na repertuaru lekkiego zionie kompletną pustką.

Rację mają widocznie raz jeszcze ci, którzy twierdzą, że łatwiej napisać dramat niż komedię, gdyż o nic to jest tak trudno jak o prawdziwy humor.

Niepotrzebnie zaś dr Koller zadaje sobie wielkiego trudu aby nas przekonać, iż mamy prawo do śmiechu, jak gdyby surowa krytyka na ile wystawienia „Osmej żony Sinobro-

dego” miała być tego zaprzeczeniem. Nie tylko prawo lecz nawet obowiązek społeczny mamy, aby śmiać się często i szczerze! Kolosalne dzieło przebudowy naszego kraju wymaga-

tematów więc nie brak, abyśmy śmiali się serdecznie, a jednocześnie współcześnie, nie zmuszeni sięgać do muzealnych

„papierków”. Z paniusi, zakłopotanej ciągle, że tego lub owego może „zabraknąć” i dokonywującej nieprzemysłanych zakupów według tego, co „jedna pani powiedziała drugiej pani”. Z naiwnego przerażenia mężczyzny, kiedy dowiadują się, że kierownikiem tego czy owego przedsiębiorstwa zostaje „puch marny” — kobieta, dająca sobie doskonale radę z tępyim uporem obrońców męskiego panowania itp. itp.

Tematów więc nie brak, abyśmy śmiali się serdecznie, a jednocześnie współcześnie, nie zmuszeni sięgać do muzealnych

Zapewne, że „Wesele Fonsia” to nie majstersztyk. O ile jednak musimy jeszcze czekać na nowy repertuar, nasz repertuar, to wolimy już pocziwować Ruszkowskiego niż Savoire’a, „tworzącego” ludzi naprawdę nie wybrednych. Na „Weselu Fonsia” nawet panny nie mają się czego uśmieć, a kierownictwo uszczęśliwiło tym razem od tanich dodatków domowego wyrobu, aktualny zaś molog („Śpiewany”) Z. Laurentowskiego nie raz i w niczym nie psuje gry tego artysty w popisowej roli Mrozika.

O ile jednak na beczybiu i rak ryba, czas naprawdę, aby i repertuar lekki zaczął nabierać nowego charakteru. Byłoby dobrze, by dyrektorzy teatrów we własnym zakresie czynili poszukiwania i okazali pewną przedsiębiorczość, nie czekając aż współcześni Ruszkowscy czy Bałucy sami się zgłoszą w ich gabinetach. Wymaga to zapewne większego wysiłku niż sięganie na zakurzone półki, ze swej strony zapewniamy jednak wielką wyrozumiałość przy ewtl. próbach w tym kierunku.

Śmiejąc się chwilowo na „Weselu Fonsia”, niczego oczywiście nie bierzemy poważnie, stosując się zresztą do życzenia, wyśpiewanego w tym sensie na początku samego przedstawienia. Wymieniając tylko jeszcze N. Nadera, grającego rolę Fonsia, którego jednak w dzieliśmy w dniu dla niego przykrym osobie (stara, aktorska tragedia „Śmieję się jacco, kiedy serce krwawi...”), razem z innymi artystami będziemy zapewne mieli jeszcze okazję ocenić go w innych rolach.

F. Miedziński

O repertuarze lekkim i krotoczwilnym „WESELE FONSA”

ga niezwykłego a codziennego wysiłku ludzi pracy. Do takiego wysiłku nie jest zdolny ślepiennik a jedynie człowiek o pogodnym nastroju, a że „śmiech to zdrowie”, współczesnemu pokoleniu zdrowia zaś tego potrzeba wiele, przeto powinniśmy się śmiać i często i serdecznie.

Zachodzi jednak pytanie: z czego się śmiać?

Byłoby oczywiście lepiej, gdybyśmy, zamiast z trącającego pleśnią Fonsia, śmiali się np. z aktualnego nam biurokraty, któremu życie ciągle daje po palcach za przeciwstawianie się szybkiemu tempu naszego pokolenia komiczną barierą jego

typów ze świata hreczkosiejów i mieszczańskich duczynów. Te matów nie brak... brak natomiast autorów!

Ponieważ jednak śmiać się chcemy, idziemy przeto na „Wesele Fonsia” i... śmiejemy się z ludzi, dla których świat kończył się na Kielcach! Częstochowie, oraz na ich małych kłopotach. A z nami razem śmieją się i pełna temperamentu Helena (Zofia Jamry) i miła, sympatyczna Wanda (Halina Jabłonowska), które w międzyczasie zostały maszynistkami w CUP-ie czy ZUB-ie, pozostawiając mamy Kurnickie (Blanka Orszajska) i Katarzynę Zbikowską) jałowym żalom za „dawnymi, dobrymi czasami”.